Nr. 256. **Dziś 8 stron.** Wtorek, dnia 3 Listopada 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Walki dokoła Madrytu

19 KLM. OD BRAM STOLICY. — DALSZE SUKCESY ARMII NARODOWEJ. NIE POMÓGŁ SOWIECKI GENERAŁ.

Paryż. — Korespondent „Havasa" donosi z Ilescas: Po kilku dniach ofenzywy i kontrofenzywy wojska powstańcze są w odległości 19 km. do Madrytu, a 4 kim. od lotniska Getafe. Front pod Ilescas ciągnie się przez Moraleja Mux Humanes do Parla, stamtąd linją krzywą na zachód w kierunku Sesena. Skrzyżowanie szosy Aranjuez — Madryt z torem kolei jest w ręku powstańców, którzy usiłują zniszczyć mosty na rzece Tajo na drodze z Walencji do Madrytu.

Eskurial jest otoczony, linja frontu na tamtym odcinku przechodzi na północ od miasteczka Guadarama przez Peguerinos, Santa Maria de Alameda. Losy stolicy rozstrzygną się na odcinku południowym i południowo-zachodnim, gdzie wojska rządowe zgromadziły rezerwy artylerii, czołgi i samochody pancerne. Jeńcy oświadczają, że obroną Madrytu dowodzi gen. Poas, znajdujący się pod kierownictwem generała sowieckiego, zaś gen. Asensio dowodzi akcją na froncie.

Sewilla. — Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, że nie ma nic ważnego do zakomunikowania, pozostaje mu jedynie zdementowanie komunikatu min. wojny w Madrycie, poczem mówił co następuje:

Na froncie Toledo atak prowadzony przez generała sowieckiego nie powiódł się. Czołgi porzucone przez piechotę, która uciekła, wpadły pod Sesana w nasze ręce. Podobne fakty zaszły przy ataku na Grinin. Pod Oviedo górników odparto aż poza linję szczytów, panujących nad miastem.

Paryż. — Korespondent Havasa donosi z Ilescas: W ataku generalnym, prowadzonym równolegle na drogach z Toledo do Madrytu i z Aranjuezu, wojska powstańcze dotarły do Maraleja Humanes i Parla, t.j. na odległość 19 km. od stolicy. Atak, rozpoczęty nad ranem, zakończył się po południu. W natarciu brały udział piechota i artyleria, a na prawem skrzydle jazda płk. Monasterio. Wojska rządowe wszędzie stawiały słaby opór z wyjątkiem lewego skrzydła pod Moraleja.

Ogółem w ciągu dnia powstańcy posunęli się o 4 km. na odcinku, bronionym przez działa i liczne linje okopów.

Dymisja Greisera

Forster prezydentem senatu gdańskiego.

Gdańsk. — Niespodziewany wyjazd prezydenta Greisera na urlop do jednego z uzdrowisk zagranicznych wywołał w Gdańsku całą falę pogłosek, jakoby urlop ten był dla prezydenta Senatu gdańskiego sposobem „honorowego" wyjścia z sytuacji, jaką wytworzyły ostatnie jego posunięcia zarówno na terenie Gdańska, jak i za granicą. Zwraca się uwagę, że wyjazd ten nastąpił niemal natychmiast po rozmowie, jaką prezydent Greiser przeprowadził z komisarzem generalnym R. P. min. Papee.

Jeżeli chodzi o następcę jego na stanowisku prezydenta Senatu powszechnie wskazuje się na obecnego kierownika gdańskiego działu partii hitlerowskiej, tajnego radcę pruskiego Forstera, który działa na terenie wolnego miasta od 1930 roku jako pełnomocnik kanclerza Hitlera. Kompetencje Forstera są niezwykle szerokie i wiadomo jest, że Greiser przez cały czas swego urzędowania był niejako podwładnym Forstera.

Stanowisko rządu polskiego jest rzeko mo tego rodzaju, że skoro taki stan istnieje, że w Gdańsku bezwzględnie rządzi Forster, jako pełnomocnik Rzeszy niemieckiej, to osoba Greisera stanowi niepotrzebną przeszkodę do bezpośredniego porozumienia się. Poza tym Greiser pomimo znanej swojej agresywności składał zawsze oświadczenia, w których opowiadał się za utrzymaniem poprawnych stosunków z Ligą Narodów, a chodziło mu jedynie o to, aby Genewa nie wtrącała się do spraw będących zdaniem jego wyłącznie sprawami „prywatnymi" Gdańska. Forster zaś w ogłoszonym niedawno programie poszedł znacznie dalej. Postanowiono więc rozmowy na temat misji, jaką Polska została obarczona przez Ligę Narodów przeprowadzić bezpośrednio z Forsterem.

PRZEWRÓT W IRAKU.

Kair — Z Bagdadu donoszą: Pod groźbą spisku wojskowego rząd Iraku ustąpił. Na czele nowego gabinetu stanął Hikmet - Sulejman.

Przewrót odbył się bez rozlewu krwi.

B. P.

ANNA z HIRSZÓW

FREUNDOWA

Obywatelka m. Częstochowy.

Zmarła dnia 2-go listopada 1936 r.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Aleja Kościuszki Nr. 7 na miejscowy cmentarz żydowski, nastąpi we wtorek, dnia 3 listopada r. b. o godzinie 2 po poł. O czem zawiadamiają pozostali w smutku

Synowie, synowe, wnuki i siostra.

Czy monarchia w Hiszpanii?

PODRÓŻ KSIĘCIA ALFONSA Z SYNEM DO LIZBONY.

Wiedeń. — Według informacyj ze źródeł angielskich, ks. Alfons Bourbon-Orlean i jego syn Alvaro wyjechali nagle z Londynu okrętem do Lizbony. Podróż ich wbrew zaprzeczeniom książęcym (o świadczeniom że udają się jedynie na wy poczynek do Rio de Janeiro, ma mieć na celu ogłoszenie monarchii w Hiszpanii przy pomocy gen. Franco.

W wywiadzie prasowym oświadczył ks. Alfons że narazie musi się wstrzymać od podania szczegółowych deklaracyj co do swych planów i zamierzeń, ponieważ przedwczesne ich ogłoszenie mogłoby zepsuć bieg sprawy. Jest jednak możliwe, że w ciągu następnych 4-ch dni uwidocznią się już w grubszych zarysach wyniki jej podróży.

Okręt wiozący obu Bourbonów nosi nazwę „Andalucia Star" i przybyć ma we wtorek do Lizbony.

Ks. Alfons Bourbon-Orlean, noszący tytuł infanta hiszpańskiego, liczy obecnie 49 lat i ożeniony jest z Beatryczą von Sachsen Koburg-Gotta. Jest on kawalerem Złotego Runa. Książę Alvaro, jego syn, liczy lat 27.

Niemcy podejmują walkę o kolonie

Berlin. — W kołach zagranicznych Berlina sprawiła pewną niespodziankę poruszenie kwestji kolonij w wystąpieniach publicznych premjera Goeringa i min. Goebbelsa.

Jak wiadomo, cała prasa niemiecka od kilku tygodni podkreśla realizm polityki W. Brytanji i nawołuje do porozumienia niemiecko-angielskiego. Jednocześnie tem po akcji propagandowej na rzecz odzyskania kolonij znacznie osłabło, co przypisywano tu również względem dla W. Brytanji i chęci nieutrudniania misji von Ribbentropa. Tymczasem premier Goering, omawiając we środę plan 4-letni, mówił o „skradzionych koloniach i złocie", a min. Goebbels w swej mowie z okazji 10-lecia okręgu berlińskiego partii, nie pominął również tej sprawy i to w formie bardzo ostrej.

Oczywiście, oświadczył min. Goebbels, — podejmiemy również wobec świata walkę o nasze kolonie. Nie zaniechamy tego. Jeśli w dziennikach angielskich na postulaty w sprawie kolonij niemieckich zgłoszone przez naszego towarzysza partyjnego Goeringa mówi się, że „moglibyśmy przecież kupować surowce", to jest to argument obraźliwy. Cóż to ma znaczyć? Czyżby dziennikarze angielscy sądzili, że naród niemiecki jest tak głupi, że nie wie, iż nie mamy dewiz na kupno. Oczywiście musimy mieć surowce, a skoro nie posiadamy ich we własnym kraju, musimy być dopuszczeni do udziału w skarbach świata. Min. Goebbels uzupełnił powyższe słowa zapewnieniem, że Niemcy są pokojowe, że pokojowości tej dali wiele dowodów i nie żywią zamiarów rewanżowych.

Wizyta króla rumuńskiego Karola II w Pradze.

W Pradze bawił z wizytą oficjalną król rumuński Karol II w towarzystwie następcy tronu wielkiego wojewody Michała. Zdjęcie nasze przedstawia króla Karola z synem, odbierającego w towarzystwie Prezydenta Czechosłowacji dr. Beneša defiladę garnizonu praskiego.

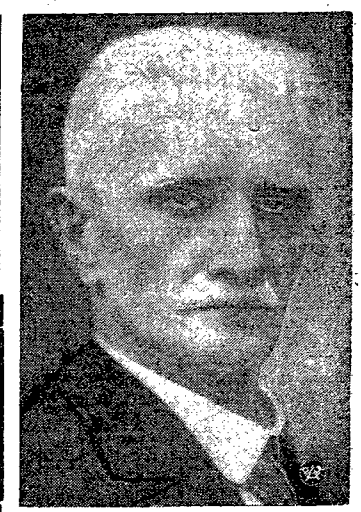

Ś. p. Ignacy Daszyński.

Jak już donieśliśmy w numerze niedzielnym, w nocy z piątku na sobotę zmarł po długiej chorobie w Bystrej koło Bielska na Śląsku Ignacy Daszyński — czołowy przywódca ruchu robotniczego w Polsce, oraz wybitny działacz niepodległościowy. Ś. p. Daszyński, jeszcze za rządów okupacyjnych był dzielnym szermierzem polskiej sprawy niepodległościowej, narażając się na szykany i represje okupantów. Po rozpadnięciu się Austrji został premierem rządu lubelskiego, a później pierwszym premierem Niepodległej Polski. Wytrawny parlamentarzysta, został Daszyński w 1920 r. wicepremierem rządu Obrony Narodowej, następnie prezes Rady Naczelnej P. P. S. i prezes klubu Z. P. P. S., został w trzeciej Sejmie wybrany marszałkiem. Ś. p. Daszyński zaznaczył się również, jako wybitny dziennikarz i publicysta. Obchodził ostatnio 70-tą rocznicę urodzin. Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę ś. p. Daszyńskiego.

Pogrzeb ś. p. Ign. Daszyńskiego

z Domu Górników w Krakowie.

Bielsko. — W niedzielę o godz. 12-ej w południe odbyła się eksportacja zwłok śp. Ignacego Daszyńskiego z Domu Zdrojowego Ubezpieczalni w Bystrej do Domu Robotniczego w Bielsku przy ul. Republikańskiej. Eksportacji z Bystrej towarzyszyły delegacje okręgowego komitetu robotniczego PPS. z Białej i Bielska, związków zawodowych i niemieckiej socjalistycznej partii pracy w Bielsku. Pochodowi żałobnemu towarzyszyła również najbliższa rodzina, żona, syn i zięć z córką. Druga córka, która bawi zagranicą, ma wrócić wprost do Krakowa na manifestacje pogrzebowe.

O godz. 12.15 kilka samochodów ze specjalnym samochodem-karawanem na czele przewiozło zwłoki śp. Ignacego Daszyńskiego do Bielska. W głównej sali Domu Robotniczego, obitej kirem, ustawiono katafalk, przystrojony kwiatami. Przy trumnie straż pełniła milicja związków klasowych.

Organizacje socjalistyczne w Białej i w Bielsku wydały ulotkę w języku polskim i niemieckim, zatytułowaną „Do wszystkich ludzi pracy Bielska, Białej i okolicy" z wezwaniem do złożenia hołdu śp. Ignacemu Daszyńskiemu.

Kraków. — Stosownie do życzenia śp. Ignacego Daszyńskiego zwłoki jego spoczną na cmentarzu krakowskim. Na ratuszu krakowskim, gdzie przez szereg lat zasiadał, jako członek rady miejskiej, wywieszono żałobną chorągiew. Pogrzeb odbędzie się na koszt miasta we wtorek 3 bm.

Zwłoki przewieziono już dziś z Bystrej i Bielska do Krakowa i złożono w Domu Górników, skąd o godz 2-ej po poł. we wtorek wyruszy kondukt.

Kampania Gdańska

znowu wysuwa się na czoło w polityce Berlina.

Berlin. — Prasa berlińska nadaje faktowi konfiskaty pism polskich w Gdańsku wielkie znaczenie. Szczególnie „Berliner Tageblatt" poświęca tej sprawie

obszerną depeszę.

Wydaje się, że opinia niemiecka, która usiłowała ostatnio zająć stanowisko niezainteresowanego obserwatora spraw gdańskich, wychodzi z rezerwy. Doniesienia z Gdańska mają na celu urobienie nastrojów, że suwerenność Gdańska jest zagrożona i że żądania Ligi Morskiej i Kolonialnej są atakiem na prawo tej suwerenności.

Zdaje się, że kampania gdańska, która na czas jakiś przycichła, znowu zajmie poważne miejsce w polityce Berlina. —

W dniu 3-go listopada 1936 roku (wtorek) o godzinie 9-ej rano w kościele św. Zygmunta odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

za zmarłych członków i Ich rodziny

SPÓŁDZIELCZEGO BANKU LUDOWEGO

O liczny udział uprasza

ZARZĄD BANKU.

Powódź w woj. kieleckim

GROŹNA SYTUACJA NA ŚLĄSKU. W GÓRNYM BIEGU WISŁY NIEBEZPIECZEŃSTWO MINĘŁO

Kielce. — Pomimo ustania deszczów i nocnego przymrozku, sytuacja na Wiśle w woj. kieleckim uległa na terenie powiatów pińczowskiego i stopnickiego pogorszeniu.

W pow. pińczowskim w rejonie Opatowca i Koszyc przybór wody w ciągu nocy na 31-go ub. m. wynosił 60 cm., t. j. 3,10 m. ponad stan normalny. Woda przybiera 5 cm. na godzinę, przy czym zalewa pola i łąki okolicznych wsi. Na wypadek pogorszenia się sytuacji ludność przygotowana jest do ewakuacji na wzgórza sąsiednich miejscowości.

Wisła przybrała do 3,60 cm. ponad poziom i zalała całkowicie 3 wsie wraz z domami mieszkalnymi, a mianowicie Rogów, Kraśnik i Senistowice oraz częściowo dwie wsie Piotrkowice i Przemyków. Ludność tych wsi wraz z dobytkiem ewakuowano. Oddziały junaków oraz miejscowa ludność pracują nad umocnieniem wałów.

Ostatnio nadchodzące do Kielc meldunki wykazują spadek przyboru wody na Wiśle w powiecie pińczowskim.

W powiecie stopnickim w rejonie Nowego Korczyna w sobotę rano stan wody wynosił 3,25 m. ponad poziom normalny, przy czym woda przybierała 5 cm. na godzinę. Wisła wystąpiła z brzegów i w miejscowościach niższych dochodzi do wałów. W godzinach popołudniowych przybór wody zaczął spadać.

W powiecie sandomierskim stan wody wynosił 2.50 cm. ponad normalny poziom, woda przybiera zaledwie pół cm. na godzinę. Stan nie jest groźny.

Katowice. — Rzeka graniczna Żarnawka w Mokoszycach, powiatu katowickiego, na skutek dużego napływu wody zerwała betonowy brzeg na przestrzeni 80 m. oraz most kolei niemieckiej, niszcząc jednocześnie 40 m. nasypu kolejowego.

Kraków. — Poziom wód na rzekach górskich Przemszy, Sole, Dunajcu, Skawie, Rabie, Wisłoce oraz rzeczkach i potokach wezbranych w ciągu ostatnich dni z powodu ustawicznych deszczów, skutkiem ustania deszczów i nocnego przymrozku stale się obniża.

Na Wiśle w Pustyni stan wody w sobotę o godz. 18-ej wynosił 549 cm., czyli 49 ponad stan alarmowy, w Krakowie o godz. 7-ej 80 cm. ponad stan normalny. W Niepołomicach, pow. dąbrowski 74 cm. ponad stan alarmowy.

Wisła w górnym biegu opada. Fala wysokich stanów przeszła już w dół ku Sandomierzowi. Podniesienia się wód w górnym biegu Wisły powyżej Smolic nie należy się spodziewać. Niebezpieczeństwa powodzi obecnie już nigdzie nie ma jednak na wszelki wypadek wydane zostały odpowiednie zarządzenia.

TELEGRAMY

ZAOSTRZENIE KURSU ANTYSEMICKIEGO W GDAŃSKU.

Gdańsk. — Równolegle do akcji przeciwko partiom opozycyjnym, toczy się akcja antyżydowska.

W miasteczku Nuttich pod Gdańskiem zorganizowano w wykonaniu zalecenia kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej bojkot żydowskich straganów i sklepów. Właściciel miejscowego domu towarowego Maj został pobity.

W Gdańsku usunięty został z zarządu Banku von Danzing długoletni członek zarządu dr. Meyer, żyd z pochodzenia.

Usunięcie p. Meyera, który w gdańskiem życiu finansowym i gospodarczym odgrywał bardzo doniosłą rolę, wywołało duże wrażenie.

KRÓLOWA MARY CHORA.

Londyn. — Królowa Mary, żona zmarłego króla Jerzego V, zaniemogła dość poważnie.

Oficjalny komunikat dworu donosi, iż królowa wdowa z powodu przeziębienia nie opuszcza mieszkania.

Królowa Mary liczy obecnie 69 lat.

W Pradze obradowano

nad stanowiskiem Małej Ententy.

Praga. — Król Karol rumuński opuścił Pragę, udając się do Zydłowic na Morawach, gdzie w sobotę odbyło się polowanie. Król odwiedził też stolicę Moraw Brno.

Po wizycie króla Karola w Pradze wydano komunikat, który głosi, że w czasie pobytu króla w Pradze, odbył się dalszy ciąg rozmów politycznych między królem Karolem, a prezydentem Beneszem przy udziale premiera Hodży i obu ministrów spraw zagranicznych Antonescu i Krofty.

Omówiono stanowisko trzech państw Małej Ententy w ostatnich latach i miesiącach wobec różnych zagadnień polityki zagran. i podkreślono ponownie konieczność postępowania w przyszłości w pełnej zgodzie z rządem białogrodzkim po wspólnej linii polityki ogólnej, aby bardziej jeszcze pogłębić jedność trzech państw.

Omówiono szczegółowo aktualne zagadnienia polityki europejskiej, które poruszone będą także z ks. Pawłem jugosłowiańskim i premierem Stojadinowiczem.

Omówiono lub przygotowano do załatwienia szereg kwestii, dotyczących stosunków rumuńsko-czechosłowackich i wyrażono pełne zadowolenie ze wzajemnego zrozumienia i z godności interesów państw Małej Ententy wobec zmian w Europie.

STAJKI WE FRANCJI.

Tunis — Pracownicy filii wytwórni Renault, Peugeot i Citroen porzucili pracę na znak protestu przeciw wydaleniu jednego z robotników.

Bordeaux — W Lavelanet, Ariege i trzech innych miejscowościach wybuchł strajk w zakładach tkackich. Powodem zatargu jest sprawa płac. Strajkuje 2000 robotników.

Gdańskie bojówki

demolują mieszkania Polaków.

Gdańsk. — W nocy z piątku na sobotę w Schoeneberg na obszarze W. M. Gdańska wydarzyły się dwa napady bojówki narodowo-socjalistycznej na mieszkanie Polaków.

Pierwszego napadu dokonano na mieszkanie Ernesta Orłowskiego. Napastnicy zniszczyli wnętrze mieszkania, zaś Orłowskiego i jego żonę pobili do krwi.

Po przybyciu policji nie aresztowano napastników, lecz Orłowskiego i jego żonę zatrzymano w areszcie ochronnym. Po pewnym czasie Orłowską wypuszczono na wolność.

Drugiego napadu dokonano na mieszkanie Alojzego Czapiewskiego. Napastnicy rozbili siekierą okna i drzwi, po czym zdemolowali meble i urządzenie wewnętrzne mieszkania.

Zawezwany na pomoc żandarm miejscowy odmówił interwencji. Czapiewskiego nazajutrz rano aresztowano.

Zaznaczyć należy, że w mieszkaniu Orłowskiego odbywały się kursy języka polskiego zorganizowane przez Macierz Szkolną, zaś Czapiewski posyłał swe dzieci na wspomniany kurs.

Komisarz Generalny R. P. min. Papee interweniował w Senacie, żądając natychmiastowego śledztwa i zwolnienia aresztowanych.

MOLLISON PRZELATUJE ATLANTYK W 13 GODZIN.

Londyn — Mollison odbył lot z Harbour-Grace do Croydon w ciągu 13 godzin 16 minut.

Mollison, który ustanowił nowy rekord w przelocie nad Atlantykiem, wylądował w Croydon, w stanie zupełnego wyczerpania fizycznego, tak, że musiano go wynieść z kabiny samolotu.

Dokonał on w ciągu 13 godzin 16 min. przelotu 3.700 kilometrów bijąc w ten sposób o 4 godziny rekord Richmana i Merilla, którzy przelecieli z Harbour-Grace do Walii w ciągu 18 godzin.

Sowiecki generał Gorew

na czele wojsk broniących Madrytu.

Paryż. — „Le Matin" donosi, że oficerem, który dowodzi hiszpańskimi siłami rządowymi pod Madrytem, jest dotychczasowy attache wojskowy przy ambasadzie sowieckiej w Madrycie, Gorew.

Dziennik francuski donosi, że generał Gorew jest jednym z najmłodszych generałów armii sowieckiej i uchodzi za dobrego strategika. Ukończył on niedawno z chlubnym wynikiem akademię wojskową w Moskwie, podczas wojny domowej Gorew odznaczył się przy zdobyciu miasta Carycyna, a podczas wojny polsko-bolszewickiej dowodził oddziałami sowieckimi pod Grodnem.

„Le Matin" oświadcza dalej, że angielskie koła polityczne są poważnie zaniepokojone współpracą pomiędzy Moskwą a Madrytem, która przedłuża wojnę domową w Hiszpanii.

Rząd sowiecki zaopatrzył Madryt w znaczną ilość czołgów i amunicji.

W Londynie otrzymano wiadomości, że premier Largo Caballero, przedstawiając gen. Gorewa sztabowi generalnemu wojsk rządowych, oświadczył wyraźnie, że Sowiety udzielają rządowi madryckiemu czynnego poparcia.

Między Madrytem a Barceloną

Ustawiczne przejazdy czerwonych ministrów.

Sewilla. — Groźne położenie Madrytu przesunęło punkt ciężkości spraw politycznych i przygotowania wojennego do Barcelony, która wskutek tego zmieniła fizjonomię.

Prócz powołanych 4 roczników zostaje utworzony batalion ochotniczy złożony z 16.000 ludzi, który będzie ostatnią formacją ochotniczą. Wszystkie oddziały milicji znajdujące się na froncie zostaną poddane zwierzchnictwu wojskowemu.

Pobyt prezydenta Azany w Barcelonie otoczony jest zrozumiałą dyskrecją. Chodzi o nieaalarmowanie opinii publicznej i niepodjudzanie pewnych odłamów partyj politycznych, przeciwnych w zasadzie wyjazdowi prezydenta z Madrytu.

Pogłoski o pobycie w Bercelonie całego rządu jest nieprawdziwa. Jedynie 2 ch ministrów towarzyszy prezydentowi. Ponadto od czasu do czasu przybywają samolotem inni ministrowie, celem odbycia konferencji z prezydentem i rządem katalońskim, poczem jednak wracają do Madrytu.

162 OFIAR ŚMIERTELNYCH HURAGANU.

Bombaj. — Z Madrasu donoszą, że na skutek huraganu zawalił się gmach fabryki tytoniowej w Guntur. Straciło życie 100 robotników.

W Czirala (w tejże prowincji Madras) skutkiem huraganu zabitych zostało 62 osoby.

KINO „EDEN", I ALEJA 12.

NAJLEPSZY TEGOROCZNY FILM POLSKI

„JADZIA"

z **Jadwigą Smosarską** w roli tytułowej.

MADPROGRAMY. *Początek o godz. 5,30, 7,30 i 9,30.*

Znaczne straty

wskutek powodzi w powiecie zawierciańskim

Sosnowiec. — Poziom wody w Czarnej Przemszy i Brynicy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znacznie się w niedzielę obniżył. Obecnie nie grozi już zalew dalszych terenów i ulic. Nad brzegami rzek prowadzą obserwację specjalne posterunki.

Straty wyrządzone w Zagłębiu przez powódź nie zostały jeszcze obliczone, w każdym razie są dość znaczne. Ostatnia powódź w Zagłębiu świadczy, jak pilną jest sprawa uregulowania Czarnej Przemszy i Brynicy.

W Będzinie w czasie akcji ratunkowej wydarzył się wypadek. Oto zastępca komendanta powiatowego komisarz Tarnowski i kierownik komisariatu w Będzinie Truszkowski, badając stan bezpieczeństwa nadbrzeżnych terenów przy ul. Narutowicza, wpadli w głęboki dół i doznali lekkich obrażeń głowy i rąk.

Dużo szkody poczynił wylew w pow. zawierciańskim, w Mijaczowie wezbrana Warta zalała 80 budynków. Straty obliczają tam na 50,000 zł., zaś straty, poniesione przez fabrykę Steinhagena, wynoszą ponad 100,000 złotych.

Na terenie gminy Myszków wody podmyły i uszkodziły kilka mostów. Na terenie gminy Siewierz woda podmyła tor kolejowy nowobudującego się odcinka kolejowego Zawiercie — Siewierz — Tarnowskie Góry. Tor uszkodzony został na przestrzeni 10 kilometrów. Poniesione straty nie zostały narazie obliczone, ale przypuszczalnie wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Na terenie tejże gminy zerwany został most na rzece Mitrzędze. Już obecnie obliczają, że straty w powiecie zawierciańskim wynoszą 300 tysięcy złotych.

Woda zerwała

prowizoryczną tamę na Brynnicy.

Katowice. — Padające ostatnio długo trwałe deszcze spowodowały na Śląsku znaczny przybór wód w rzekach i potokach. Niektóre rzeki wezbrały, zalewając sąsiednie pola. Najgroźniejszą była sytuacja w pow. rybnickim, gdzie szereg gmin było poważnie zagrożonych.

Również na Śląsku Cieszyńskim w całym szeregu miejscowości groziły wylewy.

W pow. katowickim tradycyjnie już woda zalała pola pomiędzy Szopienicami a Małą Dąbrówką, gdzie prowadzone są roboty koło regulacji rzeki Brynicy. Najgroźniejszą była sytuacja w sobotę około godz. 19-ej. Zagrożony był most kolejowy pomiędzy Szopienicami a Sosnowcem, oraz most na szosie pomiędzy temi miejscowościami. Woda zalała całkowicie nowe koryto Brynnicy i zerwała prowizoryczną tamę, wybudowaną koło starego koryta tej rzeki. — Wskutek groźnej sytuacji, kierownictwo regulacji wezwało pomocy wojska. Z Będzina przybyło 100 żołnierzy artylerzystów, którzy wspólnie z junakami i robotnikami pracowali przez całą noc. Groźny moment minął około północy. W niedzielę woda na Brynnicy opadła. Sytuacja została opanowana. Narazie niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Rząd narodowy w Burgos

zmobilizował kobiety do walki z zimą.

Berlin. — W. Renner, korespondent pism niemieckich w Burgos, w obszernej korespondencji opisuje wysiłki rządu narodowego w celu zwalczenia przeszkód, jakie nastręcza nadchodząca zima. Żołnierze narodowi nie są zaopatrzeni dostatecznie w ciepłe płaszcze, szale, swetry i t. d. Komenda naczelna w Burgos wydała w tych dniach płomienną odezwę do wszystkich narodowo-myślących i czuwających kobiet hiszpańskich, aby zorganizowały pomoc zimową dla tych, którzy walczą o wolność Hiszpanii.

Na skutek tej odezwy w całej narodowej Hiszpanii wszystkie kobiety przystąpiły do przygotowywania ciepłej odzieży dla wojska. W kawiarniach — w domach — na zebraniach, jednym słowem wszędzie, pisze cytowany korespondent. W restauracjach do każdej potrawy dolicza się 15 procent na rzecz pomocy zimowej dla żołnierzy walczących na froncie.

Obrońcy Alkazaru. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z przyjęcia, wydanego na cześć słynnych obrońców Alkazaru w Toledo przez Falangę hiszpańską. Widzimy przy stole 7 bohaterów z Alkazaru, pośród których 2 kobiety.

GEN. FRANCO DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Sewilla. — Radiostacja powstańcza donosi, że gen. Franco podpisał dekret, przeznaczający 40 milionów pesetów na rzecz robotników rolnych.

ROBOTNICY PRZERWALI PRACE NAD FORTYFIKACJAMI STOLICY.

Sewilla. — Powstańcze lotne oddziały policyjne donoszą, że jakoby robotnicy przerwali prace nad fortyfikacją Madrytu, a także, że powstańcy zdobyli na froncie Guadarramy miejscowość Robregordo, wskutek czego szosa pod Madrytem, wiodąca do Francji, jest w rękach powstańców.

Na odcinku Eskurialu według tych relacyj, powstańcy odrzucili milicję rządową o 5 klm.

GENERAŁ SOWIECKI DAREMNIE WALCZY Z ROZPRZĘŻENIEM W ARMII.

Sewilla. — Wojska, które przeszły na stronę oddziałów narodowych, doniosły, że wstrzymano roboty około pierścienia fortyfikacyj dokoła Madrytu.

Generał sowiecki, sprawujący główną komendę nad czerwonymi, walczy bezskutecznie z rozprzężeniem dyscypliny. Generał zażądał od Largo Caballero przywrócenia bezwzględnego posłuszeństwa.

Wiadomości nadchodzące z frontu do Madrytu, wywołały głębokie rozczarowanie i olbrzymie wzburzenie, ponieważ na ich pdstawie wnioskuje się, że kontratak czerwonych załamał się całkowicie. Wzburzenie jest tem większe, ponieważ przypuszczano powszechnie, że pod wodzą sowieckiego generała i przy zastosowaniu najbardziej nowoczesnych gatunków broni, — kontratak powiedzie się.

BELA KUHN KIEROWNIKIEM KOMINTERNU.

Wiedeń — Według otrzymanych wiadomości kierownikiem Kominternu mianowany został w miejsce Dymitrowa, Bela Kuhn. Źródła francuskie twierdzą, że nominacja Beli Kuhna nastąpiła za nagrodę za rozpętanie rewolucji bolszewickiej w Hiszpanii.

G. P. U. aresztowało już dwóch najbliższych współpracowników Dymitrowa a to Eberleina i Münzenbergera, dwóch b. posłów komunistycznych Reichstagu

KSIĄŻĘ STARHEMBERG NA BUKOWINIE.

Czerniowce. — O kilku dni bawi w dobrach Bobesti w okolicach powiatowego miasteczka Storożyńce na Bukowinie były austrjacki wicekanclerz i wódz Heimwehry, książę Starhemberg, przybywając na zaproszenie właściciela dóbr Bobesti, który jest starym kolegą pułkowym Starhemberga.

Starhemberg przybył całkowicie incognito, będąc zaproszony na wzięcie udziału w polowaniu. Mówią jednak, że książę Starhemberg natychmiast po przekształceniu rządu został zmuszony do opuszczenia Austrii i osiadł na Bukowinie.

ILE KOSZTOWAĆ BĘDĄ WYBORY PREZYDENTA STANÓW ZJEDN.

Waszyngton. — Koszt wyborów prezydenta St. Zjednoczonych według obliczeń kwestury izby reprezentantów wyniesie 17 milionów dolarów, nie licząc osobistych wydatków kandydatów i organizacyj lokalnych.

Do 28 ub. m. organizacja stronnictwa demokratów, Roosevelta, wydała na kampanię wyborczą przeszło 4 miliony dolarów, zaś przeciwnicy Roosevelta wydali ponad 12 milionów. Do dnia wyborów wydatki wzrosną jeszcze o 5 milionów dolarów.

Załatwianie roszczeń

o zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Warszawa. — Zakład Ubezp. Społ. zwraca uwagę bezrobotnych pracowników umysłowych, że formularze i blankiety, potrzebne do zgłaszania roszczeń o świadczenia z powodu braku pracy, wydają ubezpieczalnie społeczne, a w Warszawie również Z. U. S.

Po przesłuchaniu przez ubezpieczalnię społeczną do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zgłoszonego roszczenia, Zakład rozpatruje je i wydaje decyzję, nie wcześniej jednak, niż po upływie miesiąca od daty przesłania. Przypomnieć należy, że świadczenia mogą być przyznane tylko tym ubezpieczonym, którzy przebyli w ubezpieczeniu conajmniej 12 miesięcy składkowych w ciągu dwóch lat, licząc wstecz od dnia utraty zajęcia.

Zawiadomienia o powziętych decyzjach przesyłane są właściwej ubezpieczalni społecznej, za pośrednictwem której również Zakład wypłaca zasiłki, obliczane tylko za pełne miesiące pozostawiania bez pracy. Zasiłki wypłaca się miesięcznie z dołu.

Każdy uprawniony do świadczeń z powodu braku pracy zostaje przez Z. U. S. ubezpieczony na wypadek choroby we właściwej ubezpieczalni społecznej i może korzystać ze świadczeń ubezpieczalni (pomoc lecznicza i zasiłki chorobowe) na równi z obowiązkowo ubezpieczonymi. Korzystanie z zasiłków chorobowych jednak powoduje zawieszenie zasiłków przyznanych przez Z. U. S. na okres otrzymywania zasiłków z ubezpieczalni.

Zgłaszanie roszczeń o świadczenia z powodu braku pracy przedawnia się z upływem sześciu miesięcy od dnia powstania uprawnień, t. j. w zasadzie od dnia ustania zatrudnienia.

DOCHODY UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH.

Warszawa. — Łączne dochody ubezp. społ. (65 na terenie całego państwa) z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby wyniosły w ciągu 8-miu miesięcy r. b. 72.173.410 zł., w tym wpływy z tytułu wkładek ubezpieczonych 64.456.046 zł.

Dochody ubezpieczalni społecznych na terenie województw centralnych wyrażały się sumą 41.053.541 zł., w województwach południowych 16.990.262 zł., w województwach zachodnich (oprócz Górnego Śląska) 9.835.857 zł., oraz na terenie województw wschodnich 4.253.950 zł.

Tysiącom ludzi grozi głód, czy pozwolisz na to!

Coś, czego jeszcze świat nie widział!
Czytajcie uważnie ogłoszenia Kina „Stylowy"!

Współczesne budownictwo w Gdyni. Wczoraj odbyło się w Gdyni poświęcenie nowowybudowanego 7-o piętrowego gmachu czynszowego. Gmach ten, będący najpiękniejszym i najbardziej nowoczesnym objektem mieszkaniowym w Gdyni, został wzniesiony kosztem Funduszu Emerytalnego Pracowników Banku Gosp. Krajowego.

Zbrojenia powietrzowe lotnictwa francuskiego. Berlin wobec wzmocnienia

Berlin. — Opinia Niemiec notuje z zaniepokojeniem fakt że Francja postanowiła zwiększyć ilość aparatów bojowych o 50 proc., a personel o 10.000 ludzi. Równocześnie podaje się z przejrzystą ironią fakt, że Rosja sowiecka postanowiła podwyższyć stawkę swych samolotów na 12.000. Obecnie stan wojenny powietrznej floty sowieckiej ocenia się tutaj na 10.000 aparatów.

Oczywiście te dwie wiadomości dopingują tylko lotnictwo niemieckie, które również nie zaniedbuje powiększania swoich kadr.

Akcentuje się tutaj fakt, że przedłużenie linji Maginota aż do morza wzdłuż granicy belgijskiej nie przesądza jeszcze układu pomiędzy sztabami Francji i Anglji.

Mówi się dalej o belgijskiej służbie lotniczej, z której W. Brytanii nie może zrezygnować. Angielski sztab generalny musi mieć gwarancję z tej strony, że będzie korzystał z t. zw. służby alarmowej lotniczej. Do przelecenia nad Belgią wystarczy 40 minut. to też Anglia musi być uprzedzona conajmniej na godzinę przed nalotem. W tych warunkach W. Brytania będzie wywierać nacisk na Belgię aby utrzymać dawną umowę co do służby informacyjno - lotniczej.

Berlin sądzi, że właśnie Anglia, a nie Francja poprowadzi rozmowy z Belgią, gdyż dla Anglji problem lotniczy jest może ważniejszy, niż dla Francji.

PÓŁ, MILIONA MAREK NIEM. SKONFISKOWANO PRZEMYTNIKOM.

Katowice. — Prasa niemiecka donosi, że na granicy polsko-niemieckiej w pow. dobrodzieńskim władze tamtejsze aresztowały 5-ciu polskich żydów, którzy przy pomocy fałszywych paszportów usiłowali przedostać się do Francji. Przy osobistej rewizji znaleziono przy nich papiery wartościowe, złotą walutę i banknoty.

Podobno wartość zakwestionowanych pieniędzy sięga 500,000 marek niemieckich. Pieniądze zostały skonfiskowane przez władze niemieckie.

WISŁA W WARSZAWIE DOJDZIE DO 4 M.

Warszawa. — Gwałtowne wezbranie rzek górskich i przybór Wisły pod Krakowem odbije się również na poziomie Wisły w stolicy.

Według przewidywań Centr. Biura Hydrograficznego Dyrekcji Dróg Wodnych fala powodziowa przejdzie przez stolicę w środę — czwartek nadchodzącego tygodnia.

Tym razem przybór jesienny przekroczy wszystkie tegoroczne fale powodziowe. Według przewidywań, Wisła pod stolicą przybierze do poziomu 4 m.

Sprawa Grzeszolskiego nie zakończona

Prokurator wniósł skargę kasacyjną.

Warszawa. — Na wyroku uniewinniającym sądu apelacyjnego proces Grzeszolskiego zakończył się. W sobotę wpłynęła do kancelarii sądu apelacyjnego zapowiedź skargi kasacyjnej przeciwko wyrokowi ze strony prokuratora. Zapowiedź ta brzmi: „W związku z zapadłym wyrokiem w sprawie Pawła Grzeszolskiego prokuratura sądu apelacyjnego zapowiada wniesienie skargi kasacyjnej".

Sprawa będzie za tym jeszcze przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego.

Poza tym rozeszły się wieści, że Grzeszolski postanowił wnieść skargę przeciw Kuczalskiej o oszczerstwo. Kuczalska, jak wiadomo, odegrała rolę głównego świadka w procesie Grzeszolskiego, a niezależnie od tego nastrajać miała opinię Sosnowca przeciw Grzeszolskiemu.

Jednocześnie ma wystąpić obecna żona Grzeszolskiego z oskarżeniem przeciwko adwokatowi Pawełkowi z Sosnowca, który występował przed sądem okr. jako rzecznik Bugajów. Staciwińska-Grzeszolska skarżyć ma adw. Pawełka o obrazę przez nazwanie jej „wspólniczką zbrodni".

NIELUDZKA ZEMSTA... MAMKI.

Wilno 31.10. — W przytułku dla podrzutków im. Dzieciątka Jezus w Wilnie, zanotowano okropny wypadek. Jedna z mamek, Genowefa Wasilewska, mając dawną urazę do swej koleżanki Janiny Jacewiczówny, również mamki, wepchnęła ją do wanny napełnionej gorącą wodą i trzymała tam tak długo, aż Jacewiczówna straciła przytomność. Poparzoną zabrano do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Nieludzką koleżankę aresztowano

KATARZYNKA
lepsza od Csibi

Akademicka młodzież

przeciw komunizmowi.

Poznań. — Na wiecu akademickim, jaki się odbył w uniwersytecie poznańskim powzięto obszerną rezolucję, zajmującą się sprawami bieżącemi uniwersytetu, kwestią żydowską, a przede wszystkim niebezpieczeństwem komunizmu.

W sprawie tej rezolucja powiada:

„Polska młodzież akademicka współczuje głęboko z najszerszemi masami narodu, pogrążonemi w ogromnej nędzy szczególniej gdy idzie o włościan, robotników i bezrobotnych i stwierdza, że sprawiedliwy ustrój społeczny i gospodarczy oparty być musi o płaszczyznę chleba i pracy w Polsce. To jest istotnym warunkiem wielkości narodu i potęgi państwa. Polska młodzież akademicka, stwierdzając, że komunizm jest śmiertelnym wrogiem katolickiej i rzymskiej kultury, a co za tem idzie, opartej o nią kultury polskiego narodu, że komunizm czyni z człowieka maszynę i niewolnika państwa ,odbierając mu swobodę myślenia, co jest podstawową cechą polskiego charakteru, że komunizm prowadzi Polskę do utraty niepodległości, z takim trudem odzyskanej i pcha Polskę w objęcia bolszewizmu, zapowiada swą wytrwałą i bezwzględną walkę zarówno z komunistami, jak i ze wszelkiemi przejawami komunizmu".

Kino „LUNA"

Dziś PREMJERA! JEANETTE MAC DONALD i NELSON EDDY w przepięknej melodyjnej komedji muzycznej p. t.

ROSE MARIE

Program uzupełnia: 1. Kolorowy Dodatek; 2. Tygodnik P.A.T.'a.

Pocz. o 5,30.

Dziś i codziennie do niedzieli 8 listopada wł. (tylko 1 seans) o godzinie 3,30 poranki po cenach popularnych.

BODO — GROSSÓWNA — FERTNER — SIELAŃSKI w polskiej pomadji muzycznej

2 dni w raju

Ceny miejsc: Pół sali 0,54 gr. i 0,80 groszy.

PRZECIW PIERZCHNIĘCIU i ŁUSZCZENIU RĄK **KREM PRAŁATÓW** PERFECTION

KRONIKA

Częstochowa
3
LISTOPADA
Wtorek

Dziś — Huberta b.
Jutro — Karola Borom.
Wschód słońca o godz. 6.38
Zachód „ „ 16.17
Kalendarzyk historyczny:
Śmierć Kazimierza Wielkiego w roku 1370.

— **Z cmentarzy.** Dzień wczorajszy, poświęcony uczczeniu pamięci zmarłych, był w całym tego słowa znaczeniu dniem smutku. Przyczyniła się do tego dżdżysta pogoda, a nawet chwilami deszcz. Mimo to wielotysięczne tłumy podążyły, jak corocznie na cmentarze, zapełniając wszystkie aleje i alejki w „miastach umarłych".

Ciche modlitwy o wieczny spoczynek, rzewny szloch i westchnienia płynęły do stóp Najwyższego z nad mogił, ozdobionych wieńcami, kwiatami i chybotliwym światłem świec i lampek, tworzącym nad cmentarzami łunę w pomroce wieczornej. Od południa do późnych godzin natłok w bramach cmentarnych panował olbrzymi.

Po nieszporach żałobnych wyruszyły z kościołów parafialnych procesje na cmentarze. Na cmentarz na Kulach przybyła połączona procesja z kościołów św. Zygmunta i św. Rodziny, prowadzona przez duchowieństwo na czele z ks. prałatem Mireckim i ks. prałatem Wróblewskim, a na cmentarz św. Rocha — procesja z kościołów św. Barbary i Pana Jezusa Konającego, prowadzona przez ks. prałata Waskiewicza, ks. Cesarza, ks. Gawrona, ks. Patykiewicza i ks. Rosińskiego. — Na cmentarzach wygłoszone zostały kazania, poświęcone uczczeniu zmarłych.

Gdy mrok objął w swe posiadanie krainę mogił i krzyży, tym bardziej uwydatniło się przy świetle ogni i świec nagrobkowych piękno tradycyjnego święta, pełne wzniosłego nastroju.

Miasta umarłych ożyły na jeden dzień, pustoszejąc zwolna w późnych godzinach i pogrążając się znów w ciszy i wiecznym spokoju.

Z obchodu święta poległych

Dorocznym zwyczajem w dniu 1 listopada wraz ze świętem umarłych uczczona została specjalnym obchodem pamięć poległych w obronie Ojczyzny bohaterów walk o niepodległość.

O godz. 12-ej w południe na placu Pierackiego ustawiły się oddziały wojska na czele z kompanią honorową ze sztandarem i orkiestrą, kompania Zw. Strzeleckiego, oddziały Przysp. Wojsk. i Hufców szkolnych, wszystkie organizacje b. wojskowych, wchodzące w skład Federacji P. Z. O. O. z 11-ma sztandarami, Zw. Oficerów Rez., Kolonia Francuska i t. d. Przybył licznie Korpus Oficerski na czele z pułk. dypl. Kapeiukiem, pułk. Pankiem, pułk. dr. Mikulskim. — Pułk. dypl. Maczek, powitany dźwiękami marsza generalskiego, przyjął raport od dowodzącego całością mjr. Herzoga, po czym przeszedł przed frontem oddziałów wojska i wszystkich organizacyj.

Nastąpił odmarsz do płyty Nieznanego żołnierza. W pochodzie niesiono liczne wieńce, przeznaczone na groby poległych. W Alejce Sienkiewicza oddziały ustawiły się frontem przed płytą Nieznanego żołnierza, przy której wystawiona była warta honorowa i płonęły trzy znicze.

Krótkie przemówienie wygłosił prezes Federacji dyr. Smólski, a poświęcając swe słowa uczczeniu poległych bohaterów, zaznaczył, że grób Nieznanego żołnierza leży na granicy dwóch epok dziejowych Polski, od tego grobu bowiem zaczyna się karta odzyskanej niepodległości naszej Ojczyzny. Szary żołnierz z 31-go roku, z 63-go, z 14-go czy 20-go upostaciowany został w Nieznanym żołnierzu, który jest symbolem dążeń całych pokoleń, dla tego składając hołd u grobu Nieznanego Żołnierza, składamy zarazem hołd wszystkim bohaterom walk o niepodległość. Ofiara krwi i życia Nieznanego Żołnierza sprawiła, że obecnie możemy patrzeć na nasze wojsko, na nasze sztandary i mówić po polsku, dążąc ku coraz jaśniejszej przyszłości.

Orkiestra odegrała hymn narodowy, wojsko sprezentowało broń, w tym czasie złożony został na płycie Nieznanego żołnierza wieniec od wojska, po czym dalsze wieńce: w imieniu Federacji oraz od Kolonii Francuskiej z wstęgami o barwach francuskich i polskich. — Imieniem miasta złożył wieniec p. prezydent Motal.

Od płyty Nieznanego żołnierza oddziały pomaszerowały na cmentarz św. Rocha do grobu powstańców śląskich, a stąd na cmentarz na Kulach do grobu legionistów i mogił wojskowych. Na grobie powstańców przemówienie wygłosił prezes okr. Zw. Powst. Śl. dyr. Stalens, na grobie legionistów — członek Związku p. Kempka, wreszcie na grobach wojskowych odmówiono modlitwy i przemówił ks. kapelan Żelaznowski, proboszcz parafii wojskowej. Na wszystkich tych grobach złożone zostały wieńce, jako widomy znak hołdu dla poległych bohaterów.

— **Nadawanie depesz i przekazów telegr. poza kolejnością.** Władze pocztowe w uznaniu, że interesantom, posługującym się drogą telegraficzną zależy bardzo na czasie, zarządziły, aby nadawcy depesz i przekazów telegraficznych byli obsługiwani w okienkach pocztowych poza kolejnością osób, nadających inne przesyłki.

J. E. Ks. Biskup Zimniak w Ubezpieczalni Społecznej

W ub. wtorek J. E. ks. Biskup - sufragan Antoni Zimniak zwiedzał w obecności dyrektora p. inż. Ł. Głuszczaka i lekarza naczelnego p. dr. A. Halla szczegółowo gmach i urządzenia lecznicze Ubezpieczalni Społecznej, a mianowicie: Zakłady fizykalnego lecznictwa i zakład roentgenologiczny, zaopatrzony w najbardziej nowoczesne przyrządy, znajdujące się pod fachowym kierownictwem d-ra Lorensa, zakłady kąpielowe, w których stosowane są różnego rodzaju kąpiele mineralne, zakład przyrodoleczniczy i inhalatorium, jak indywidualne, tak zbiorowe, aptekę wraz z składnicą i laboratorium.

J. E. ks. Biskup Zimniak zwiedził również szczegółowo wzorowo urządzony i prowadzony szpital, mieszczący się w gmachu Ubezpieczalni, rozmawiając z chorymi, którym niósł słowa pociechy oraz interesując się ich chorobami i pracą zawodową. Odwiedziny J. E. Ks. Biskupa wywarły na chorych wzruszające i niezapomniane wrażenie. Szczegółowych wyjaśnień w szpitalu udzielali pp. doktorzy Karczewski i Grzybowski.

Z życia Sodalicyj Marjańskich na Jasnej Górze

Na m. listopad b. r. ustalono następujący porządek zebrań i praktyk religijnych:

Dnia 4 o godz. 16 zebranie Zarządu p. Mężatek, a następnie o godz. 17 ogólne zebranie tejże Sodal.

Dnia 6 o godz. 6.30 rano Droga Krzyżowa.

Dnia 7 o godz. 6.30 rano Msza św. Kapłańska ze wspólną Komunją św. w kościółku Najśw. Maryi Panny.

Dnia 8 o godz. 15 ogólne zebranie Panien z inteligencji, a o godz. 16.30 zebranie Panien rękodzielniczek.

Dnia 9 i 13 o godz. 17-ej konsulty Sodal. Męskich.

Dnia 15 o godz. 7.30 w kaplicy Serca P. Jezusa Msza św. patronalna Sod. Panów, ku czci św. Józefa. Tegoż dnia o godz. 15 ogólne zebranie Rękodzielników, a o g. 16.30 zebranie Panów.

Dnia 22 o godz. 15.30 zebranie sekcji Eucharystycznej, a o godz. 17-ej zebranie Wiedzy Religijnej.

Dnia 28 o godz. 18 rozpoczęcie rekolekcji jednodniowych — wstępna nauka.

Następnie dnia 29 o godz. 7-ej pierwsza konferencja, goz. 8 Msza św. w kaplicy Serca P. Jezusa; od godz. 9 do 10 przerwa — śniadanie; po śniadaniu godz. 10-a, druga konferencja, następnie o godz. 11 czytanie i rozmyślanie. Od godz. 12 do 15 przerwa obiadowa, o godz. 15-ej Droga Krzyżowa i adoracja. Godz. 16 udział w nabożeństwie różańcowem. Po nabożeństwie o godz. 17-ej ostatnia trzecia konferencja i zakończenie o godz. 18-ej rachunkiem sumienia.

— **Z teatru Kameralnego.** We wtorek, dn. 3 b. m. i codziennie o godz. 8.30 wiecz. świetna sztuka w 3-ch aktach Verneuil'a: „Pan Lamberthier".

— **Posiedzenie prezydium wydziału wykonawczego Komitetu Pomocy Zimowej.** Dziś, w poniedziałek, o godz. 18-ej w gabinecie prezydenta miasta odbędzie się posiedzenie prezydium wydziału wykonawczego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie.

Pomoc zimowa

Ofiary na rzecz bezrobotnych napływają.

Z dniem 1 b. m. rozpoczęła się oficjalnie akcja Miejskiego Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym, z dniem tym obowiązują też wszelkie potrącenia z pensyj i opodatkowania się na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Przypominamy, iż na łamach naszego pisma chętnie notować będziemy wszelkie datki i ofiary na ten cel, złożone bądź w naszej redakcji, bądź też bezpośrednio w K. K. O. na konto nr. 11.

Dziś mamy do zanotowania, że robotnicy zatrudnieni w Spółce Akcyjnej Zakładów Chemicznych „Aniołów" ofiarowali za swoich zarobków 1/2 proc. na pomoc zimową.

Jak oświadczył p. Kinderman, wszyscy pracownicy fabryki wózków „E. Kinderman" ofiarują 2 proc. zarobków i tyleż da od siebie firma na pomoc zimową.

Przypomnienie

Prezydjum Sekcji Handlu i Rzemiosła Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym przypomina wszystkim warsztatom pracy objętym sekcją, aby niezwłocznie wpłacały uchwalone składki bądź w Redakcji „Gońca Częstochowskiego" bądź też bezpośrednio do Komunalnej Kasy Oszczędności K. K. O. na rachunek czekowy Nr. 11.

Składki dla Komitetu na Bezrobotnych za okres 6-cio miesięczny wynoszą dla Kupiectwa i Rzemiosła 15 proc. od patentów wszystkich kategorji.

Rzemieślnicy pracujący na rejestracyjne Karty Rzemieślnicze płacą 15 proc. od połowy ceny patentu przemysłowego VIII kategorji.

Od obowiązku uiszczenia uchwalonych składek nikt nie może się uchylać, gdyż nikt z kupiectwa i rzemiosła nie będzie od nich zwolniony.

Przewodniczący: F. D. Wilkoszewski.
Członkowie Prezydium:
K. Borzykowski, S. Jarzębiński, M. Neufeld.

Niebezpieczeństwo wzrostu powodzi mija

Przedmieścia Częstochowy stoją jeszcze pod wodą. — Duże szkody. — W obawie chorób epidemicznych.

Niespodziewana powódź, jaka nawiedziła przedmieścia Częstochowy, przybrała bardzo poważne rozmiary, na szczęście podnoszenie się poziomu wód w Warcie i jej dopływach nie było długotrwałe, dzięki czemu też dziś już powiedzieć można, że dalsze obawy rozszerzenia się klęski powodzi należą do przeszłości.

Jak już obszernie pisaliśmy, powódź rozpoczęła się od wylewu wezbranej Konopki, której wody podmyły most przy Rzeźni miejskiej. Tu jednak uszkodzenia były szybko naprawione.

Najgroźniej sytuacja przedstawiała się wskutek wyrw w niskich brzegach i wale ochronnym Warty, co stało się przyczyną zatopienia Zawodzia. Duża, 7-metrowa wyrwa za nowym mostem przy ul. Narutowicza obok fabryki „Częstochowianka" została wreszcie w sobotę wieczorem zatkana, dzięki pracy oddziału wojska. Wbite pale i wrzucone setki worków z ziemią utworzyły tu solidną tamę. Praca, jak pisaliśmy, trwała całą noc i cały dzień w sobotę.

Trzy inne wyrwy poniżej dawnego toru kolei kieleckiej również udało się zatkać pracą brygady robotniczej miejskiej w nocy z soboty na niedzielę. Jedna z wybudowanych tam w niedzielę rano została ponownie przerwana, lecz wkrótce znów udało się ją zatkać. Woda sączy się jeszcze przez szczeliny w tamach i praca trwa nadal.

Sytuacja w poniedziałek rano jest już pocieszająca. Dopływy Warty, a więc: Stradomka, Kucelinka powróciły już do stanu normalnego, Warta zaś powoli opada.

Zalew na rynku Narutowicza, na ul. Olsztyńskiej i przyległych stoi nadal — prawie nie zmieniony i stać będzie tak długo, aż poziom Warty dostatecznie się obniży, aby woda z zalewów mogła spłynąć do rzeki kanałami burzowymi, gdy dotychczas odwrotnie, wskutek wyższego poziomu Warty, woda była wypychana z kanałów.

Jeśli chodzi o szkody ogólne, to przy betonowni na ul. Miłej woda zniosła nasyp na jezdni, zachodzi też obawa co do stanu nowej jezdni klinkierowej na ul. Olsztyńskiej. Zresztą szkody trudno jest na razie obliczyć.

Natomiast gorzej jest, gdy chodzi o straty i szkody, jakie powódź wyrządziła mieszkańcom zatopionych przedmieść. Woda stoi jeszcze w mieszkaniach przyniżej położonych ulicach, kilka nowobudujących się domów zostało podmytych i zagrożonych, m. in. dom p. Gągały na ul. Olsztyńskiej. Gdzie spod wody wychylają się już skrawki ogródków i podwórz, stwierdzić można duże zniszczenie. Błoto i warstwy naniesionego mułu rzecznego wydają trujący odór. Na nieskanalizowanych ulicach Papierowej, Jutowej, Wełnianej brak jest wody do picia, ponieważ wszystkie studnie zostały zanieczyszczone.

Straty mieszkańców w zatopionych dzielnicach są b. duże, zachodzić też może obawa epidemii chorób, jeśli woda z mieszkań i piwnic nie zostanie szybko usunięta. Do tych prac wypompowania

Ulubienica świata
FRANCISZKA GAAL

wody, usunięcia warstw mułu, oczyszczania rozkładających się naniesin rzecznych trzeba przystąpić natychmiast z całą energią dla zapobieżenia nowej pladze chorób zakaźnych.

Nowy zeszyt prasy

Wyszedł z druku nowy (10) numer miesięcznika „Prasa", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

W zajmującym artykule wstępnym, zatytułowanym „Jednością silni" p. Stefan Krzywoszewski, prezes Zarządu Głównego Związku, omawia doniosłą rolę, jaką odgrywa Związek w organizowaniu świata wydawniczego oraz znaczenie współpracy organizacyjnej wydawnictw.

Ciekawe uwagi zawiera artykuł p. Jana Mokrzyckiego p. t. „Czytelnictwo, analfabetyzm, prasa". Po przeprowadzeniu dokładnej analizy polskiego rynku czytelniczego, autor wskazuje na konieczność zorganizowanej walki z analfabetyzmem, stanowiącym jedną z głównych zapór na drodze rozwoju czytelnictwa w Polsce.

Trzy artykuły dyrektora Związku p. Stanisawa Kauzika poświęcone są działalności międzynarodowych organizacji prasowych i Wystawie Prasy Katolickiej w Watykanie. Pierwszy z tych artykułów zawiera relację z przebiegu wrześniowego posiedzenia Komitetu Porozumienia Międzynarodowej Federacji Wydawców i Dziennikarzy. Szereg ważnych zagadnień prasowych o znaczeniu międzynarodowem był przedmiotem obrad wrześniowego posiedzenia Zarządu FIADEJ, o którem informuje drugi skolei artykuł dyr Kauzika; trzeci wreszcie artykuł obrazuje Wystawę Watykańską. Prace odbywającego się podczas trwania Wystawy — Kongresu Dziennikarzy Katolickich omówione zostały pokrótce przez p. J. Gutchego z Poznania.

Dużo uwagi poświęcono w numerze zagranicznym sprawom wydawniczym (artykuły: „Propaganda prasy niemieckiej", „Kolportaż dzienników i periodyków w Niemczech", „Rozwój prasy sowieckiej"). Artykuł p. t. „Ewolucja opłat pocztowych za przesyłanie pism", porusza jedno z najbardziej ważnych zagadnień gospodarki wydawniczej. Numer uzupełniają stałe działy informacyjne: Sprawy kolportażowe, Prace Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Sprawy dziennikarskie, Kronika Krajowa, Prawo a prasa i Prasa na szerokim świecie.

Z Sądu Okręgowego

Strzelał z rewolweru do szwagra.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Piotra Krzysiaka, który w dniu 16 marca rb. w zamiarze pozbawienia życia strzelił z rewolweru do swego szwagra Piotra Szymczyka, raniąc go w lewe płuco.

Czynu tego Krzysiak dopuścił się z zemsty, na tle sporu majątkowego.

Sąd skazał go na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

CHORZY NA PŁUCA

Tysiące już wyleczyłem! Żądajcie nieodpłatnie mej książki p. t. „NOWY SYSTEM ODDYCHOWY", który już wielu uratował. System ten może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybkie zwalczanie choroby. Nocne pocenie się i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się a stopniowe zwapnienie kości cierpienie.

POWAGI
w zakresie władzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację według mojej metody tem lepsze były wyniki.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE
otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się wielu ciekawych szczegółów. Wydawca ma na to dyspozycji wszystkiego 10.000 EGZEMPLARZY GRATISOWYCH, ulech każdy, komu zależy na znalezieniu się w tem szczęśliwem gronie, proszony jest o napisanie zaraz dzisiaj jeszcze.

Mój adres:
PANNONIA - APOTHEKE
Budapest 72. Postfach 83. Abt. Z: 532.

Zbrojny napad bandytów

Rabusie pod groźbą rewolweru zabrali kupcom pieniądze.

Na drodze pod wsią Prusicko, gm. Brzeźnica, na powracających z targu furmanką z Częstochowy Feliksa Wolskiego i Frajndlę Hilerową, zamieszkałych w Zakrzówku, napadło trzech nieznanych, uzbrojonych osobników, którzy pod groźbą zabicia zażądali od kupców wydania pieniędzy. Przestraszeni kupcy oddali bandytom wszystką gotówkę, jaką tylko mieli przy sobie. Zrabowano ogółem 200 zł. Bandyci zmikli w ciemnościach nocy.

Powiadomiona o śmiałym napadzie policja wszczęła natychmiastowy pościg za sprawcami napadu.

Oryginalny dowód

wielkiej miłości murarza.

Mieczysław Iwaniak, lat 25, murarz z zawodu, zam. przy ul. Racławickiej 28, w czasie powodzi, w sobotę, udał się około godziny 23-ej m. 30 nad rzekę Wartę w towarzystwie swej narzeczonej, Anny Mizgała, lat 19.

Co było między młodymi ludźmi, trudno dociec, dość, że obok ulicy Targowej, chcąc okazać „dowód miłości" dla swej narzeczonej, Iwaniak rzucił się do głębokiej w tym miejscu na 5 mtr. wody i płynął na przestrzeni około 70 mtr.

Jednak zdaje się, że Iwaniak jest lepszym murarzem, niż pływakiem, bowiem bardzo wyczerpanego wyratowała go Straż Ogniowa.

Niefortunnego, płomiennego młodzieńca przewieziono do szpitala przy ul. Waszyngtona.

Pewno po tym oryginalnym dowodzie panienka uwierzy, że jej narzeczony pała ku niej gorącym afektem.

OSTATNIE WIADOMOSCI

ODPARTE ATAKI CZERWONYCH.

Toledo, 2.11. — Wojska narodowe odparły gwałtowne ataki oddziałów rządowych, które, poniósłszy wielkie straty, cofają się na Madryt.

Również na froncie Guadarama wojska narodowe posunęły się naprzód.

Werbunek Polaków

DO WOJSK RZĄDOWYCH.

Paryż, 2.11. — Szereg pism podaje wiadomości o otwarciu od kilku tygodni w Lille biura werbunkowego, działającego z ramienia rządu madryckiego. Do dziennika „Petit Parisien" donoszą, że przed trzema tygodniami wyjechało z Lille do Barcelony 150 Polaków, przeważnie bezrobotnych. Każdy z nich otrzyma przy podpisaniu zaciągu tytułem premii 15.000 fr. oraz pobierać ma żołd, wynoszący 55 fr. dziennie. Według informacji „Temps" premia zaciągowa była tylko z początku wypłacana z góry. Obecnie ochotnicy otrzymują ją dopiero po przybyciu na miejsce.

Według obiegających w tutejszych środowiskach polskich pogłosek, ilość Polaków, którzy zaciągnęli się w północnej Francji do szeregów wojsk rządowych w Hiszpanii, sięga obecnie liczby 600. Oprócz tego liczni Polacy zaciągają się w Belgii, gdzie komuniści otworzyli w Brukseli drugie biuro werbunkowe.

KATASTROFA LOTNICZA.

Berlin, 2.11. — Samolot, obsługujący linię pasażerską Frankfurt nad M. — Erfurt, uległ katastrofie w Turyngii. Wskutek niepogody samolot został zdruzgotany przy przymusowym lądowaniu. Załoga, złożona z 3 osób i 7 podróżnych poniesli śmierć. Trzej podróżni są ranni.

KRÓL ANGIELSKI CHORY?

Wiedeń, 2.11. — Prof. dr. Nepman, znany specjalista chorób usznych, został telegraficznie wezwany z Wiednia do Londynu do króla Edwarda.

Gdańsk przeciąga strunę

Warszawa, 2.11. — Skonfiskowana została w Gdańsku „Gazeta Gdańska" oraz odebrany został debit dziennikowi socjalistycznemu „Naprzód".

W podanych motywach, jak słychać, władze gdańskie utrzymują, że „Gazeta Gdańska" poczyniła wynurzenia „zagrażające bezpieczeństwu publicznemu i porządkowi w wolnym mieście".

W odniesieniu do „Naprzodu" stwierdzono, że organ ten podał „tendencyjne doniesienia", mogące zakłócić porozumienie między wolnym miastem a Rzeczpospolitą Polską.

Milion zł. strat

WYRZĄDZIŁA POWÓDŹ.

Kraków, 2.11. — Wody w Wiśle i jej dopływach opadają zarówno w rejonach górskich, jak i na terenie woj. kieleckiego. Powódź wyrządziła znaczne szkody. Według prowizorycznych obliczeń straty ogólne wyniosą 1 miljon zł.

— Za jazdę na „gapę". Za jazdę pociągiem bez biletu zatrzymano Józefa Jaskułę, bez stałego miejsca zamieszkania.

OFIARY.

Zamiast kwiatów na grób Flawiana Żykwińskiego na ręce ks. prał. Wróblewskiego Z. Witkowska zł. 5.

Dla Antoniny Chądzyńskiej i Antoniny Lotko, Narutowicza 76: J. L. zł. 1, Bezimiennie zł. 2. Bezimiennie zł. 1.

Na Łucję Mrowiec, Bezimiennie zł. 2.

Z teatru Kameralnego

„PAN LAMBERTHIER" — SZTUKA W 3-ch AKTACH L. VERNEUIL'A.

A więc doczekaliśmy się w teatrze premiery. Nie jest to jeszcze otwarcie stałego sezonu teatralnego, co w najlepszym razie nastąpić ma dopiero w połowie listopada, ale jakby zaczątek i zapowiedź sezonu. Publiczność stawiła się licznie, w znacznie lepszym komplecie, niż to bywało na premierach w ub. sezonie, stwierdzając nieomylnie, że stęskniła się do teatru, do prawdziwej sztuki scenicznej, której zastąpić nie mogły doraźnie sprowadzane rewie nie rewie, czy inne wieczorki tego pokroju.

W prawdzie i sobotnia premiera zorganizowana została niemal doryweczo domowym przemysłem, ale był to już teatr z prawdziwego zdarzenia, teatr doskonały dzięki samej sztuce, jak i wykonaniu.

Dwuosobowe sztuki należą w literaturze dramatycznej do unikatów. Na taki popisowy eksperyment mógł sobie pozwolić Niccodemi w swoim „Świcie, dniu i nocy", mógł sobie pozwolić w „Panu Lamberthier" wytrawny dramaturg Verneuil. Napisać interesującą sztukę, opartą tylko na dialogu, jest sprawą niesłychanie trudną. To już rzecz nie tylko wysokiego talentu, ale trzeba ponad to nie chybionej koncepcji, żelaznej logiki, mistrzowstwa konstrukcji i akrobatycznej wprost zręczności w przeprowadzeniu scen, w których najmniejsza gaffa zabrzmi fałszywym tonem, występując jaskrawo, skoro przed oczami mamy tylko dwie, ciągle te same osoby. Słowem, trzeba koronkowej roboty, aby rzecz nie stała się nużąca lub nudna. A sztuka Verneuil'a magią żywego słowa trzyma uwagę w nieustannym napięciu, ba, emocjonuje, igra nastrojami, wywiera silne wrażenie. Jak Verneuil to osiągnął, jaka jest zwłaszcza koncepcja sztuki?

Przede wszystkim tytułowy „Pan Lamberthier". Nie ma na scenie takiej postaci. Jest to postać działająca gdzieś z dala, niemal demoniczna, która rozbija i niweczy szczęście nowopoślubionej, młodej pary. On jest malarzem, ona modystką, kobietą z przeszłością. Wyznała wszystko, kryje tylko pana Lambertier, z pod którego władzy ani moralnie, ani materialnie w dalszym ciągu wyrwać się nie może i nie umie. Więc kłamie, kłamie mężowi już w poślubny wieczór. — W zdradzanym mężczyźnie krystalizują się podejrzenia, pod wpływem zazdrości staje się straszliwie przenikliwym, niemal jasnowidzącym. Z nieubłaganą konsekwencją odkrywa kłamstwo za kłamstwem, w których z fałszywej bojaźni, z lęku przed utratą kochanego męża plącze się i wikła nieszczęsna kobieta. Zaczyna się męczarnia obojga, oboje przechodzą katusze moralne. Wreszcie pewnej nocy pan Lamberthier zostaje zamordowany w swej willi. Kto zabił? — jest emocjonującą zagadką sztuki, aż w kulminacyjnej scenie pada rozpaczliwe wyznanie. Śmierć pana Lamberthier nie zamyka dramatu. Cień zamordowanego staje między małżonkami bardziej groźnie, niż żywa jego postać. Wyrzuty sumienia, chęć ekspiacji, lęk przed karzącą ręką sprawiedliwości — doprowadzają oboje do krańcowego wyczerpania sił i nerwów. Mężczyzna zdradza objawy urazu psychicznego, a jednak pragnie dźwignąć się moralnie. Sztuka kończy się przejmującym akordem ekspiacji. Jak grzech zemścił się okrutnie, tak i zbrodnia nie może ujść bezkarnie. Dramat życiowy, jakich wiele wokół nas i jakie krwawymi zgłoskami zapełniają szpalty gazet.

Oczywiście, dla należytego wykonania tego rodzaju dwuosobowej sztuki trzeba koncertu gry aktorskiej. I pod tym względem sztuka również nie zawiodła. Dawno nie widziana na scenie p. H. Ceranka-Poznańska w roli Żermeny była znakomita. Momenty uczuciowe, lęk nerwowy, silniejsze akcenty dramatyczne, szczerość wzruszenia zostały wydobyte z roli bez reszty, to też sylwetka duchowa Żermeny zarysowała się wyraziście. Pan K. Vorbrodt podszedł do roli Maurycego ze spokojem i opanowaniem, tym większy też osiągnął sukces w dalszych scenach, stopniując ich dramatyczne natężenie, a doskonale odtworzył momenty prostracji duchowej. — Reżyseria dyr. K. Brodzikowskiego i p. Vorbrodta pełna inwencji. — Dekoracje p. Krassowskiego bardzo ładne, wnętrze z pięknymi obrazami zdradzało wprawną dłoń i smak artystyczny.

Frenetyczne oklaski były dowodem zadowolenia publiczności oraz wróżbą, że doskonała i doskonale grana sztuka wypełni długi szereg wieczorów w teatrze Kameralnym. *(—j.)*

PRZETARG.

Oddział 4 Drogowy w Częstochowie, Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg na dzień 1 grudnia 1936 r. na oczyszczanie terenów stacyjnych wraz z wywozeniem śmieci.

Bliższe szczegóły w Monitarze Polskim Nr. 256 z dni 3.XI.1936 r.

Szalona jazda

Srebrnej Torpedy

jak i niezwykłe sceny, rozgrywające się w pędzącym pociągu, budzą u publiczności niebywały dreszcz emocji.

W Kinie „Stylowym".

W dniu 16 listopada b. r. o godz. 10-ej w Rejonowym Urzędzie Telefoniczno - Telegraficznym w Częstochowie, ul. Śląska róg Kopernika, odbędzie się w drugim terminie sprzedaż z licytacji publicznej niżej wymienionych materiałów nieużytecznych:

drut żelazny około 30.000 kg., cena wywoławcza 5 gr. za 1 kg.

żelazo różne około 6.000 kg. cena wywoław. 5 gr. za 1 kg.

przewodnik izolowany około 220 kg. cena wywoł. 8 gr. za 1 kg.

Bliższych informacji udziela Urząd codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 8 do 15, telefon Nr. 25-30.

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny Częstochowa.

W dniu 5 listopada 1936 r. o godz. 17-ej w pierwszym, a o godz. 18-ej w drugim terminie w kaplicy paraf. św. Rodziny odbędzie się WALNE ZEBRANIE członków Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan z następującym porządkiem:

1) Sprawozdanie Zarządu za czas do 1 kwietnia 1936. 2) Wybór 3-ch członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3) Sprawa przejęcia Towarzystwa Kolonji Letnich dla chrześc. w Częstochowie.

UNIEWAŻNIAM
zgubione weksle na zł. 400.— i na zł. 500.— in blanco, żyro Fr. Unterberger. Łukasz Śliwiński ul. Piłsudskiego 13/15.

Swetry
bieliznę ciepłą i jedwabną, pończochy rękawiczki poleca w wielkim wyborze
E. ZARZECKI
Aleja 37.

UDZIELAM
lekcji francuskiego i łaciny w zakresie szkoły średniej oraz matematyki i fizyki w zakresie szkoły średniej i wyższej. Wiadomość ul. Jasnogórska nr. 104/106 w godzinach 14 — 15. 3637

SZKOŁA TAŃCÓW
baletm. Kosteckiego, — ul. Waszyngtona nr. 6, w tych dniach początek I kursu, zapisy codziennie. 3626

CEBULA CUKROWA
do sprzedania, ul. Paulińska nr. 25. Wiadom. u gospodarza. 3911

POKÓJ
dla 2-ch pań lub panów z obsługą, światłem, całodziennem dobrem utrzymaniem, w Alei, do wynajęcia. Oferty Sklep „Gońca" pod „Wygoda"

POTRZEBNY
kucharz od zaraz. Zgłaszać się w godz. od 10 do 11-ej w Kwat. 27 pp.

PROSIĘTA
do sprzedania, ul. 1-go Maja nr. 16. Wiadomość u dozorcy. 3687

ZGUBIONO
dowód osobisty wydany przez magistrat m. Kłobucka na imię Bolesław Syguda. 2948

ZGUBIONO
dowód osobisty wydany przez magistrat m. Częstochowy na imię Haja Sura Glikson. 2949

ZGUBIONO
kartę rowerową na nazwisko Wiktor Noszczyk

POKÓJ
komfortowy dla jednej lub dwóch osób z utrzymaniem lub bez — Aleja Wolności nr. 39 m. 4.

Z Kłobucka

Akademia ku czci Chrystusa Króla.

Wspaniałej i uroczyściej, jak poprzednich lat, obchodzono u nas święto Chrystusa-Króla. Poprzedniego dnia, to jest w sobotę, wyruszyła wspaniała procesja, prowadzona przez ks. J. Smogorzewskiego. W procesji wzięły udział liczne rzesze wiernych, a organizacje wystąpiły ze sztandarami. Wierni nieśli w rękach zapalone świece. Pod koniec procesji została odczytana przed figurą Litania do Serca Jezusowego i Akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Na zakończenie odśpiewane zostały w kościele suplikacje.

W dniu uroczystości, w niedzielę, ks. proboszcz Gacek odprawił uroczystą sumę z kazaniem. Wieczorem w sali Straży Ogniowej urządzona została uroczysta Akademia, na którą przybyli przedstawiciele miejscowych urzędów i wszystkich warstw społeczeństwa. Zagajając Akademię, ks. Smogorzewski powiedział, że dzień dzisiejszy jest przeglądem naszych sił katolickich. Jak wrogowie Chrystusa wszędzie organizują się w różne „fronty ludowe", tak i my musimy tworzyć silne, nie do zdobycia fronty Chrystusowe.

Następnie chór kościelny odśpiewał Kantatę: „Rex Christe". W dalszym ciągu bawiący u nas podówczas w gościnie z Częstochowy ks. Strugała wygłosił podniosłe przemówienie na temat nowoczesnego pogaństwa, które w zastraszający sposób szerzy się w całym świecie. Jego zgubne skutki widzimy w Rosji, Hiszpanii i Meksyku. Referat ks. Strugały został nagrodzony gromkimi oklaskami. Po referacie cztery małe dziewczynki wypowiedziały chórową deklamację, która wszystkich rozrzewniła. Na dalszy program złożyły się trzy deklamacje i dwa śpiewy chórowe. Na zakończenie odegrano wzruszający dramat pod tyt. „Ofiarna miłość", wszyscy zaś odśpiewali: „My chcemy Boga".

Całość Akademii, której kierownictwo i reżyseria spoczywały w rękach ks. Smogorzewskiego, wypadła dobrze i wywarła na obecnych niezatarte wspomnienia.

Z. D.

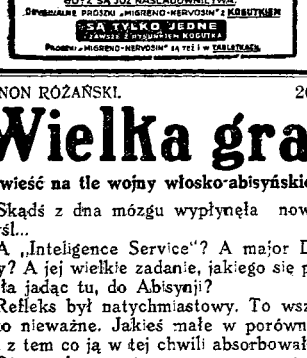

Z KRAJU

(—) Likwidacja lwowskiej Wolnej Myśli. Ze Lwowa donoszą: Z powodu propagandy komunistycznej zawieszono działalność i opieczętowano lokal Związku Wolnej Myśli. Stwierdzono, że zebrania urządzane w tym lokalu wykorzystywano do celów propagandy komunistycznej. Aresztowano 5 osób.

(—) Skazanie defraudantów magistratu będzińskiego. Z Sosnowca donoszą: W sądzie okr. w Sosnowcu zapadł wyrok na b. referenta wydziału podatkowego magistratu m. Będzina Tadeusza Hercholda i jego pomocnika Moszka Milsztajna.

Sąd skazał obu po 5 lat więzienia oraz na grzywnę po 320 zł. Poza tym przyznał powództwo cywilne 6000 zł., wniesione przez magistrat m. Będzina.

(—) Samolot Gabriela. Z Poznania donoszą: Jak wynika z protokułu fachowców, którzy ostatnio przeprowadzili badania techniczne nad samolotem domorosłego konstruktora - pilota Antoniego Gabriela w Mnichowicach w pow. kępińskim, samolot ten nie mógł być dopuszczony do lotów, ponieważ wykazuje poważne braki konstrukcyjne, zupełnie zresztą zrozumiałe, jeśli się zważy w jakich warunkach i przez kogo został zbudowany. Zarząd obwodu powiatowego LOPP w Kępnie z nowym prezesem starostą pow. Dąbrowieckim uchwalił przyjść z pomocą p. Gabrielowi.

(—) Najwyższe w Polsce drzewo morelowe. Wskutek wichur, jakie ostatnio szalały, runęło bodaj że najwyższe w Polsce drzewo morelowe, które rosło w podominikańskim ogrodzie w Sandomierzu. Drzewo miało około 8 m. wysokości. Jednocześnie runęła jedna z olbrzymich lip, rosnących przy kościele św. Jakuba. Z lipami tymi związane jest podanie, że były one sadzone przez św. Jacka (początek XIII w.).

(—) Żona powiesiła męża. Przed sądem Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko niejakiej Teperowej, oskarżonej o powieszenie męża. Przed kilku miesiącami Teperowa namówiła męża swego na spacer do lasu. Tu uraczyła męża wódką, a gdy ten upił się i zasnął, założyła mu stryczek na szyję i powiesiła na drzewie. Następnego dnia znaleziono zwłoki w lesie i sądzono, że Teper popełnił samobójstwo. W toku dochodzenia okazało się jednak, że zbrodni dokonała żona Julia. Na ławie oskarżonych zasiedli: Teperowa i przyjaciel jej Stefan Kuderski, podejrzany o współudział w zbrodni. Teperowa na rozprawie przyznała się do winy oraz twierdziła, że Kuderski w zbrodni żadnego udziału nie brał. Sąd skazał Teperową na 10 lat więzienia.

Również i w hurcie obowiązek ujawniania cen

Województwa, starostwa i komisariat rządu otrzymały okólnik min. spraw wewnętrznych wyjaśniający, że obowiązek ujawniania cen i posiadania cenników odnosi się również do hurtu, nie tylko do detalu. To też władze kontrolujące cenniki powinny sprawdzać czy przedsiębiorstwa hurtowe zastosowały się do tego zarządzenia. Poza tym okólnik zwraca uwagę, że władze są uprawnione do żądania przedstawienia przez hurtowników faktur i rachunków, na mocy których dałoby się ustalić czy ceny wystawione są godziwe, czy też spekulacyjne. Należy też zwrócić uwagę na wszelkiego rodzaju zamiary ukrycia towaru i winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Zamiast zniżek

ogólna obniżka taryf kolejowych.

Organizacje gospodarcze wespół z samorządem gospodarczym podejmują zabiegi w sprawie rewizji taryfy osobowej polskich kolei państwowych.

Rewizja tej taryfy winna być, zdaniem sfer gospodarczych, dokonana pod kątem wydatnego zmniejszenia ilości i rozmiarów indywidualnych lub grupowych ulg stosowanych dziś bardzo szeroko oraz ogólnego obniżenia normalnych obecnie stawek.

Podobnie ujęte zmiany taryfy w ogólnym wyniku powinny się wyrównać, nie powodując dla kolei żadnych strat i kładąc kres często nieracjonalnemu stosowaniu zniżek nie mających żadnego uzasadnienia gospodarczego.

Należy zauważyć, że samorząd gospodarczy opracował również szereg poprawek dotyczących nowego regulaminu przewozu towarów na polskich kolejach państwowych.

Wędrówka pieszo do Palestyny

Jeden z warszawskich adwokatów, R. organizuje pieszą wyprawę kandydatów na emigrantów do Palestyny, nie posiadających odpowiednich funduszów na kosztowną podróż. Piechurzy liczą na pomoc osób dobrej woli, zamieszkałych w miastach, przez które będzie przeciągał jedyny w swoim rodzaju pochód. Dotychczas zgłosiło się podobno kilkuset chętnych do odbycia żmudnej drogi, a w tym nawet pewna liczba kobiet.

W tych dniach zapaść ma decyzja co do terminu wyruszenia pochodu. Narazie czynione są przygotowania i zakupiono kuchnie polowe.

(—) „Poznań" walczył z burzą. Z Gdyni donoszą: W czasie ostatniej burzy na Bałtyku płynący ze Sztokholmu statek żeglugi polskiej „Poznań" przez 6 dni walczył z naporem wielkiej fali i wiatru. Były chwile, gdy statek posuwał się naprzód zaledwie z szybkością pół mili na godzinę. Statek przetrwał jednak sztorm zwycięsko i z trzy dniowym zgórą opóźnieniem zawinął do portu gdyńskiego, skąd odpłynął już do Goetoeborga.

„Płomyk skarży"

Warszawa. — W procesie o zniesławienie wytoczonym redaktorowi odpow. „I. K. C." p. Stankiewiczowi przez cały dzień wczorajszy byli badani świadkowie.

Wśród świadków oskarżenia byli badani między innymi prof. Bystroń, kierownik biura międzynarodowego wychowania Jahiel. Wydają oni pochlebną opinię o „Płomyku" jako piśmie spełniającym doniosłą rolę wychowawczą. Świadkowie należący do Zw. Nauczycielstwa twierdzą, iż akcja „I. K. C." była tendencyjną. Była ona wywołana niechętnym stanowiskiem Zw. Nauczycielstwa wobec pism koncernu „I. K. C."

Z kolei byli badani świadkowie odwodowi. Z nich bardzo charakterystyczne były zeznania ks. Kwiatkowskiego z „Nałukowego Instytutu badań nad komunizmem". Zeznaje on, iż propaganda „Płomyka" jest w zgodzie z uchwałami 7-go zjazdu Kominternu. Chodziło o to, aby w sposób ukryty sączyć agitację wywrotową.

To samo mniej więcej potwierdził badany jako świadek prok. Szypułek. Zaznacza on, iż współpracowniczka „Płomyka" p. W. Wasilewska jest pociągnięta do odpowiedzialności za podpisanie odezwy o treści komunistycznej.

Negatywną ocenę stosunku „Płomyka" do Kościoła przedstawił przed sądem ks. Zygmunt Kaczyński, dyrektor K. A. P.

Po zamknięciu przewodu sądowego — przewodniczący sędzia Majewski zarządził przerwę do dn. 4 listopada.

ZENON RÓŻAŃSKI. 26)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.

Skądś z dna mózgu wypłynęła nowa myśl...

A „Inteligence Service"? A major Diney? A jej wielkie zadanie, jakiego się podjęła jadąc tu, do Abisynji?

Refleks był natychmiastowy. To wszystko nieważne. Jakieś małe w porównaniu z tem co ją w tej chwili absorbowało.

Otworzyła oczy i namacawszy po ciemku kontakt światła elektrycznego przekręciła go.

Pokój zalało światło. Nelli Dane podniosła się z łóżka i zbliżyła do lustra. Ujrzała odbitą w szkle własną twarz. Była bezwątpienia ładna i mogła się podobać. Mówiło jej to już bardzo wielu mężczyzn... Ale czy... on też jest podobnego zdania?

Roześmiała się sama do siebie.

Przez głowę przebiegła jej myśl że po raz pierwszy w życiu zastanowiła się nad sobą. Zainteresowała się nawet własną twarzą, choć miała ją od tylu lat. Złapała się na komicznej nieco obawie, czy podoba się kapitanowi Grisowi.

Poczęła przechadzać się po pokoju, lecz po chwili wróciła znowu na łóżko. Nie czuła już zmęczenia, mimo że przed godziną, jeszcze padała niemal ze znużenia, a w głowie czuła dotkliwy ból.

Obecnie wszystko przeszło. Czuła się jakoś bardziej świeża, bardziej wypoczęta niż zwykle.

Coś rozpierało ją wewnątrz i gdyby obecnie znajdowała się gdzieś w polu musiałaby krzyczeć. Głośno, jaknajgłośniej...

Biegłaby szybko aż do zmęczenia i wyczerpania. Potrzebowała się wyładować i fizycznie i psychicznie.

Wszystkie „odkrycia", jakie była poczyniła przez czas leżenia w łóżku wypełniały ją całą i domagały się ujścia.

Znowu wstała z łóżka i podeszła do lustra. Jeszcze raz spojrzała na swą twarz. Na czole, nad lewą brwią, miała ledwie dostrzegalną szramkę. Prezent i pamiątka po Indjach, w których bawiła w zeszłym roku wraz z majorem Diney'em. W tem miejscu otarła się o jej czoło kula.

Zatrwożyła się jak dziecko. Czy Gris dostrzeże ten znak? Czy może, przez tę szramkę, nie spodoba mu się?

Odeszła od łóżka o dwa, trzy kroki. Z tej odległości znak był zupełnie niewidoczny.

Podeszła bliżej o krok. Również nic nie dostrzegła.

Odetchnęła i nagle stwierdziła, całe jej dotychczasowe życie, było strasznie głupie.

Była maszyną o pewnem przeznaczeniu i kropka...

Nic więcej. Wstawała, jadła, pracowała, kładła się spać i tak dzień za dniem rok za rokiem.

Całe życie nic jej dotąd nie dało. Nie widziała zasadniczo nic, choć zwiedziła niemal cały świat. Wszędzie szukała przysłowiowej „dziury w całem", zawsze była tylko śrubką potężnej machiny.

Obecnie trochę z lękiem stwierdziła, że ona jest machiną, nie tylko śrubką. Ona również może mieć swój cel, swoje pragnienie, swoje życie.

Była trochę oszołomiona tem odkryciem. Spadło na nią niespodziewanie i w całej wyrazistości.

Poczuła się słabą, lecz i mocną zarazem. Stwierdziła nagle, że jest człowiekiem i była mocną tem odkryciem. Przypomniała sobie równocześnie, że jest jednak śrubką i była słabą.

Wiedziała, że „Inteligence Service", nie wymaga od swoich agentów, by byli ludźmi, a przeciwnie, żąda marjonetek o silnej woli, nieugiętym charakterze i zdrowych nerwach.

Serca i duszy nie potrzebuje. Uważa je nawet za zbędne do pracy wywiadowczej Nelli Dane odkryła jednak w sobie i serce i duszę. Na dodatek zrozumiała, że jest kobietą.

Mogła wprawdzie przy pierwszem spotkaniu oświadczyć swemu szefowi, majorowi Jackowi Diney'owi, że ma dość dotychczasowego życia i że chce zerwać swój stosunek z wywiadem.

Tego nie chciała i niepotrafiłaby zrobić. Po pierwsze, wiedziała, że praca jej w Abisynji, jest potrzebna dla Anglji, a od dzieciństwa Nelli Dane miała wpojoną w siebie i wrosłą już w krew miłość ojczyzny i poczucie obowiązkowości. Po drugie uważałaby rezygnację za dezercję.

Dla dezerterów zaś wszelkiego rodzaju, Nelli Dane miała tylko pogardę. Nie mogłaby czuć się szczęśliwą, gdyby jednocześnie uprzytomniła sobie, czem to szczęście zdobyła.

To było bardzo ważne i agentka tajnego wywiadu rozumiała doskonale, że po raz pierwszy w życiu stanęła w obliczu przedziwnego konfliktu. Zrozumiała, że kocha, lecz jednocześnie zrozumiała, również że nie ma do tego prawa.

Nie bez goryczy przypomniała sobie własne zdanie, jakie wypowiedziała kiedyś o pisarzach, tworzących na tle miłości grube tomy powieści.

Kpiąco wyrzekła wówczas, — „że literaci uważają walkę z przeciwnościami, dwojga młodych, czy starych ludzi różnej płci — za miłość"! — gdyż ona, nie czyta ła jeszcze żadnej powieści, która nie posiadałaby w temacie, jakowegoś konfliktu.

Zdanie to Nelli Dane wypowiedziała, bawiąc we Francji na urlopie i przez to zyskała w towarzystwie, w jakiem się obracała, miano kobiety mądrej.

Obecnie, Nelli Dane stwierdziła, że zdanie to, było bardziej, nawet niż głupie. Przecież sama doświadcza na sobie, czem jest miłość i jakie może ona tworzyć konflikty.

Narazie postanowiła pracować nadal dla majora Diney'a. To było pierwsze.

Radość spowodu odkrycia w sobie „człowieka, serca i duszy" zmalała do znikomych rozmiarów i teraz najchętniej wypłakałaby się, gdyby tylko potrafiła...

Po raz już czwarty położyła się na łóżku i zgasiła światło.

Po ciemku medytowała nad znalezieniem wyjścia z sytuacji, w jakiej się była znalazła.

Znowu myśl jej wróciła do osoby kapitana Grisa. Nelli Dane uprzytomniła sobie, że dziś wieczorem miał on stanąć przed sądem wojennym.

Wstrząsnęły nią strach i obawa, gdyż pomyślała, że może już..

To było strasznie. Szybko wyskoczyła z łóżka i zapaliwszy światło, zaczęła się pośpiesznie ubierać.

Drżała...

Podniecona wyobraźnia, podsunęła jej myśl straszną i potworną, wobec której Nelli Dane poczuła się słabszą jeszcze niż przed kilkoma minutami, gdy myślała o wyborze między miłością i obowiązkiem.

Przemknęło jej przez głowę, że może nigdy już nie zobaczy człowieka, którego tak nagle i gorąco pokochała, którego obdarzyła uczuciem wielkiem i pierwszem

Listy do Redakcji

Hazard pod „parasolem".

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym proszę uprzejmie Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie poniższych kilku słów na szpaltach swego poczytnego dziennika „Gońca Częstochowskiego".

Po kilkuletniej nieobecności — wróciwszy w progi swego rodzinnego grodu jasnogórskiego", — przechodząc III-cią Aleją, vis a vis kościółka N. M. Panny, odkryłem niezwykłą bandę hazardzistów pod „parasolem", którzy uprawiają tam sport „na całego", wyzyskując i oszukując naiwnych, przeważnie małoletnich chłopców.

Czyżby społeczeństwo wcale nie reagowało do odnośnych władz i do Magistratu? Czyżby władze nie dopatrzyły się żadnego przestępstwa ze strony „asów" ulicznej szulerni? Czyż może istnieć dalej obojętność do tego stopnia, żeby podczas procesji ku czci Chrystusa Króla profanowano powagę chwili ulicznym hazardem pieniężnym, przy akompaniamencie kabaretowych przebojów!? Każdy przecież częstochowianin, świadomy znaczenia Częstochowy jako Sanctuarium Religijnego Polski, odczuje demoralizację, wiejącą spod „parasola", a cóż dopiero powie pątnik, turysta, cudzoziemiec?

W każdym kulturalnym mieście wyłapuje się lub przepędza wydrwigroszów", zmuszając ich do zajęcia się uczciwą, jak na człowieka przystało, pracą.

Czas już obudzić się z letargu i przejrzeć na oczy nareszcie!

Pozostaję z poważaniem

J. Folski.

Pesymistyczny list

reemigranta z Francji.

Czasopismo „Wychodźca" zamieściło ostatnio niezwykle znamienny dla polskich stosunków list reemigranta z Francji, który ze względu na jego szczerość i otwartość podajemy in extenso:

„Przyjechałem z Francji w końcu 1935 roku. Przez 13 tygodni pobierałem zasiłek na każde dwa tygodnie po 28 zł. 80 gr., czyli po 2 zł. 40 gr. Wziąłem ostatni zasiłek, no i na tym koniec. Gdybym był nie przywiózł ze sobą coś grosza, to by mi przyszło chyba z głodu razem z żoną i dziećmi umrzeć, bo ani kraść, ani żebrać nie umiem, a o inne zajęcia u nas trudno. U nas jest tylko trzy sposoby do życia: praca, żebranie i kradzież. — W życiu państwowym i całego społeczeństwa winno się pracować, ale że ta praca dziś jest taka dziwna i trudna do odgadnięcia. Zauważyłem, że dziś nie zawsze można pracą na życie zarobić, bo jeżeli komuś potrzeba na życie 5 zł. dla takiej rodziny, jak moja, a ktoś zarobi tylko 2 zł., to 3 złote brakujące musi szukać nielegalnie, musi je zdobyć w ten sposób, co się nazywa przestępstwo karne.

Mam już lat 45, jeszcze przestępstwa nie popełniłem i nie chciałbym go popełnić, ale nie wiem, co będzie, jeżeli mi się zapasy skończą.

Boję się przyszłości, bo przeszłość była szara, a przyszłość mi się wydaje czarna. Czarną widzę przyszłość, bom zwątpił w uczciwość i nie wiem, czy można liczyć na to, że uczciwą i sumienną pracą daleko się zajdzie, trzeba mieć protegę. Możebym i kogoś znalazł, ale ja bym chciał tylko uczciwą drogą do czegoś dojść.

We Francji pytano mnie: „Dlaczego nie pracujesz w Polsce?" a ja na to nie miałem odpowiedzi. Pytali mnie i robotnicy i urzędnicy, moi przełożeni w kopalni.

Pragnę mieć swój domek, mam nieco oszczędności. Ale gdzie, nie wiem? Czy w mieście, czy na wsi?"

„PRASA" Miesięcznik

Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Wyszedł z druku zeszyt 10 (październik)

Treść zeszytu:

Odezwa Prezydium Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism do Wydawców Dzienników i Czasopism. St. Krz. — Jednością silni. Jan Mokrzycki — Czytelnictwo, analfabetyzm, prasa. Z międzynarodowych organizacji prasowych: Stanisław Kauzik — II posiedzenie Komitetu Porozumienia Międzynarodowych Federacji Wydawców i Dziennikarzy. S. K. — Posiedzenie Zarządu Międzynarodowej Federacji Związków Wydawców. Jerzy Gutsche — II Międzynarodowy Kongres Dziennikarzy Katolickich w Rzymie. S. K. — Międzynarodowa Wystawa Prasy Katolickiej w Rzymie. Prasa w Niemczech: Propaganda prasy niemieckiej. Kolportaż dzienników i periodyków w Niemczech. Rozwój prasy w Sowietach. J. M. — Ewolucja opłat pocztowych za przesyłanie pism. 30-lecie Kuriera Poznańskiego. Sprawy kolportażowe. Prace Polskiego Związku Wydawców. Sprawy dziennikarskie. Kronika krajowa Prawo a prasa. Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. — Do nabycia w administracji „Prasy", w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu".

Prenumerata roczna: w kraju zł. 10. — zagranicą zł. 12. — Adres administracji: Warszawa, Zgoda 8 m. 4 tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

Rewelacje sanacyjnego senatora

o zarobkach „elity" łódzkiej

Rewelacje sanacyjnego senatora Algajera o horendalnie wysokich zarobkach generała w stanie spoczynku Feliksa Maciszewskiego oraz dyrektorów i wyższych urzędników w fabryce Scheiblera i Grohmana w Łodzi — jak pisze „Goniec Warszawski" — wywołały w kołach gospodarczych i politycznych duże wrażenie. Sen. Algajer dostał się do Senatu z nominacji P. Prezydenta i, jak twierdzą w tych kołach, rewelacje jego oparte są na realnych podstawach. Informacjami tymi zainteresowały się kierujące czynniki rządowe i najprawdopodobniej ujawnienie przerostów zarobkowych „elity" łódzkiej, nie pozostanie bez następstw.

Obecnie trwa oczekiwanie na wyniki badań faktycznego stanu rzeczy w fabryce Scheiblera i Grohmana, po czym, jak słychać, nastąpią odpowiednie dyspozycje czynników rządowych.

Jak donosi agencja „Press" gen. Maciszewski nazywany jest w Łodzi żartobliwie „kolekcjonerem prezesur". Nie ma bowiem obecnie żadnego prawie poważniejszego zrzeszenia gospodarczego w Łodzi, gdzieby gen. Maciszewski nie dzierżył godności prezesa. Prezesury te nie są oczywiście wszystkie godnościami płatnymi, niemniej dają one poważne dochody w postaci diet, zwrotu kosztów podróży i t. p.

Zarobki miesięczne gen. Maciszewskiego obliczane są w Łodzi na około 20,000 złotych.

Nadchodzi sroga zima

jakiej nie było od 372 lat.

W tradycyjnych nadsekwańskich straganach księgarskich znaleźć można małą broszurę, której tytuł przejmuje każdego dreszczem... zimna. „Surowa zima roku pańskiego 1936'37" — głosi napis na okładce kilku stronicowej książeczki, której autor, kryjący się pod pseudonimem Kasiopy zapowiada, że tegoroczną zimą będzie najostrzejszą na przestrzeni ostatnich stuleci.

Temperatura na nizinach spadnie we Francji do 26° poniżej zera. W górach i w krajach wschodnich i północnych spadek ten będzie znacznie większy. — Mrozy rozpoczną się 30 grudnia i trwać będą do 7 marca 1937 roku, t. j. 68 dni.

Autor przewiduje w tym czasie dwa krótkie okresy odwilży. Pierwszy w czasie od 11 — 15 stycznia 1937 roku, drugi od 7 — 9 lutego 1937 roku. Poza tymi 8 dniami łagodnymi czeka nas pełne 60 dni syberyjskiego zimna, co dla Francji jest niebywałym rekordem. Zima tegoroczna obfitować będzie w silne opady śnieżne. Pierwszy śnieg we Francji spad nie 28 grudnia, na dwa dni przed nadejściem silnych mrozów. Najzimniejszym dniem tegorocznej zimy będzie 7-y stycznia 1937 roku.

Dokładne, prawie co do godziny, obliczenia swe oparł autor na odkrytej przez siebie cyklicznej fazie astronomicznej, obliczonej na podstawie okresów zaćmienia słońca i księżyca. Według odkrytych przez autora praw cyklicznych, warunki klimatyczne na naszym globie powtarzają się z „zadziwiającą ścisłością" — jak twierdzi autor, co 372 lata. Powołując się na zapiski starych kronik, autor zaznacza, że podobna zima, jaka według jego przewidywań czeka nas w roku bieżącym, panowała w roku 1564'65.

Jeżeli tak jest, to trzeba będzie pomyśleć zawczasu o zapasach zimowych.

TASMĘ PAPIEROWĄ

PODGUMOWANĄ

do uszczelniania okien na zimę

można nabyć

w Księgarni i Kiepie „Gońca"

Aleja 26, tel. 20-50.

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci.

Z dna nędzy naszego miasta

400 podań... i nic.

Lampa, zawieszona na długim sznurze nad stołem rzuca mdłe światło — dlatego, że pokój jest duży, a lampa mała, oszczędnościowa.

Mój rozmówca p. I. M. w skromnym sweterku, zapiętym pod szyję, przygląda mi się co chwila badawczo.

Mówi nadzwyczaj szybko:

— Jak słyszałem, proszę pana, gdy oczywiście pracowałem, że ktoś jest bez posady, uważałem go poprostu za niedołęgę, za człowieka posiadającego mało energii życiowej, uważałem go za człowieka bez odrobiny inicjatywy, potrzebnej do znalezienia pracy.

„Te swoje zapatrywania zmieniłem, gdy sam zostałem bez pracy.

„Niech pan sobie wyobrazi, pracowałem bez przerwy przez 15 lat w różnych przedsiębiorstwach, w bankowości, przemyśle, spółdzielczości. Poza wiedzą teoretyczną zdobyłem ogromną praktykę.

„Po stracie posady nie przejmowałem się zbytnio, będąc pewny, że otrzymam zaraz drugą, gdyż dałem się poznać jako dobry pracownik, cieszący się jak najlepszą opinią swych przełożonych. Z tego tytułu posiadam cały szereg chlubnych zaświadczeń z pracy.

— Dlaczego pan stracił posadę?

— No cóż. Zmiana firmy na inny rodzaj, zmiana dyrektora. Pan wie, jak to jest. Każdy z dyrektorów stara się otoczyć własnymi ludźmi. Przy takich zmianach na pierwszy ogień idą zawsze dawny dyrektor i szef biura — ludzie stojący na kierowniczych stanowiskach. — Byłem szefem, no to mi i wymówili.

„W związku z posadą pracowałem społecznie w kilku organizacjach. Już jako uczeń w szkole należałem do kółka uczniowskiego. Jeździliśmy po wsiach, aby krzewić piękno idei wolności, języka i umiłowanie mowy ojczystej, uczyliśmy wieśniaków historii polskiej.

„Z chwilą wybuchu wojny wstąpiłem jako ochotnik w szeregi armii i przebywałem na froncie aż do jej końca.

— Jakie wrażenie odniósł pan po stracie posady?

— Nie przejmowałem się zbytnio, ufając w opinię przełożonych. Postanowiłem sam sobie poszukać nowej posady.

„W tym celu napisałem w ciągu roku ponad 400 podań. Początkowo prowadziłem ewidencję, ale po czterechsetnym podaniu dałem spokój.

— A rezultaty?

— Część biur i instytucyj odpowiedziała mi — że wolnych chwilowo posad nie ma — reszta nie odpisała, pomijając, że listy wysyłałem polecone, aby mieć możność pewności, że firma mój list z odpisami świadectw otrzymała.

— Musiało to pana kosztować sporo pieniędzy.

— A tak. Miałem trochę oszczędności, reszta zaś na to poszła z zasiłków, otrzymywanych wtedy z Z. U. P. P.-u.

— I do jakiego pan doszedł wniosku?

— Że nic sam nie zrobię, nie dam rady o własnych siłach. Zacząłem pisać prośby do osób wpływowych, z którymi zetknąłem się w pracy społecznej — o poparcie mojego podania w tej, czy w innej firmie. Niektórzy nawet starali mi się pomóc, ale to nie dało żadnych rezultatów.

— W konkluzji co dalej?

— Jeśli człowiek jest silny, jest zahartowany życiowo, to i nie padnie w pół drogi, a doczeka się czegoś lepszego. Jeśli jednak spotka taki cios redukcji słabego, który nie wierzy we własne siły — popadnie wówczas w depresję ducha. Jeżeli ktoś nie poda mu ręki, to czeka go śmierć głodowa, albo może trafić na taki los, że podda się podszeptom wywrotowych elementów, wchłonie w siebie hasła i innych później będzie deprawował, stając się rozsadnikiem złego.

— Ostatecznie efekt pańskiego wysiłku w uzyskaniu posady dał panu jedynie kilka kopert z odpowiedziami, że posad nie ma.

— Tak. W każdym lakoniczna odpowiedź: — nie ma!

— Co pan zamierza czynić dalej? Jest pan przecież w krytycznym położeniu. Zacznie pan chyba sprzedawać rzeczy?

— To dobrze, że przynajmniej mam parę gratów. A jak ich nie ma? Iluż jest w takim położeniu?

„Sprzedać to łatwo powiedzieć. Gdy się sprzedaje garderobę, czy meble, na tym interesie najwięcej zarabiają ci, co właśnie wykorzystują sytuację biednego, kupując nieraz wartościowe sztuki czegoś za bezcen. To jest nad wyraz przykra historia. Ostateczność jednak i mnie do tego zmusi.

„Teraz zaś zjada się co bądź za parę groszy na dzień, aby tylko żołądek nie był czczy.

„Inteligencja bezrobotna jest w najgorszej sytuacji — gorszej od robotnika. Robotnik bowiem otrzymuje jeszcze w zimie deputaty, czy to kartofli, czy to węgla, ale zawsze coś ma. W ostatecznym razie robotnik pójdzie umyć podłogę, czy zrobić inną posługę gdzieś i zarobi parę groszy.

„Inteligent nie wstydzi się takiej pracy, ale przełożony nie przyjmie go, bo to nie wypada, żeby on taką pracę wykonywał, wstydzi się wypłacić groszowy zarobek za trudy, poniesione dla niego. Z robotnikiem, prostym człowiekiem, taki pan nie jest skrępowany. Może mu nawet przy lada okazji nawymyślać, co wobec inteligenta będzie się krępował uczynić.

„Gdy chodzi o mnie i ludzi w moim położeniu, to nie pójdziemy żebrać. Lepsza śmierć głodowa, niż wstyd upodlenia, wstyd narażenia się na odmowę groszowego datku.

— Wszechwładną więc dzisiaj jest tylko protekcja, a nie wartość danej jednostki!

— A tak, protekcja jest wszechwładną. Proszę pana, opisywanie swojego ciężkiego położenia w dzisiejszych czasach na nikim już nie robi żadnego wrażenia. Tak przywykliśmy do nędzy, że uwagi na to nie zwracają. Nikogo nie weźmie takie krytyczne położenie, jeśli nie będzie miał protekcji.

— Inaczej zamiast o posadę w dzisiejszych czasach, należy najpierw starać się o protekcję.

— Tak. Wiadomo jednak, że kto ma protekcję, ten nie jest człowiekiem skończenie wartościowym.

— Pan sam również szukał protekcji? — wtrącam pytanie.

— Zupełnie w inny sposób rozumiem protekcję. Proszę pana, nie usługi oddane takiemu, czy innemu panu, bezpośrednio przynoszące jemu korzyść, upoważniały mnie do zwrócenia się o poparcie, ale, wspólna kiedyś praca dla dobra Ojczyzny w tej, czy innej organizacji.

„Być może, że gdybym te usługi skierował na korzyść tych panów — być może miałbym dziś posadę i nie przepędzałbym dnia o jednej bułce za 4 gr.

— Czy widzi pan przyszłość przed sobą?

— Nie. Albo to ja już wiem, proszę pana. Wywiady, żeby naświetlić nędzę, nie przyniosą żadnego skutku, gdy jednocześnie nie da się tego, czego ludzie pragną. Licho wie, co będzie dalej.

— Właśnie! A czy „licho" napewno to może wiedzieć...? (—k.)

Wielki Wezyr sułtański z wizytą u powstańców hiszpańskich. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z wizyty złożonej w Sewilli władzom hiszpańskich wojsk powstańczych przez Wielkiego Wezyra, kalifa sułtańskiego z Tetuanu. Reprodukujemy Wielkiego Wezyra w towarzystwie jednego z wodzów armii powstańczej gen. Queippo de Llano, oraz otoczenia, przed merostwem w Sewilli

Ze świata

(×) **Przedziały dla palących pań.** Panie palą teraz równie namiętnie jak panowie. To też na liniach kolejowych kanadyjskich Trans-Canadian-Pacific Rail way Cy wprowadzono w ekspresach osobne przedziały dla palących pań. Urządzone nie tylko gustownie ale luksusowo, przedziały te są raczej salonikami, gdzie zr ajdują się też stoły, fotele, lektura oraz — rzecz prosta — podręcz na trafika z najlepszymi gatunkami papierosów.

(×) **Sensacyjny proces przeciwko Shirley Temple.** Amerykański impresario Jack Hayes wytoczył proces rodzicom młodocianej aktorki filmowej Shirley Temple o niedotrzymanie umowy. Powództwo opiewa na sumę miliona dolarów. Okazuje się, że w 1932 r. zawarta została umowa, na podstawie której Hayes miał otrzymać połowę wszystkich zarobków Shirley. przekraczających sumę 50 dolarów tygodniowo. Po pewnym czasie rodzice małej aktorki zerwali umowę. Wobec tego impresario skarży o należność swoją w wysokości pół miliona dolarów i żąda takiej samej sumy, jako odszkodowanie za samowolne zerwanie umowy. Proces ten wzbudził w Ameryce wielką sensację.

(×) **Tran leczy gruźlicę.** Oddawna wiadomo, że tran jest doskonałym środkiem odżywczym we wszystkich stanach wyniszczenia organizmu. Wartość jego jest tem większa, że zawiera on witaminy. Przy skrufułach, anemii, krzywicy jest poprostu nieoceniony. Ostatnio dr. Zachariae z Waldsiverdefu zaleca gorąco dawanie tranu w większej ilości przy płucnych i gruczołowych formach gruźlicy. Kuracja tranowa w połączeniu z kuracją klimatyczną i werandowanie — zdaniem jego, daje doskonałe wyniki. Stwierdza się u takich chorych szybki spadek gorączki, poprawę apetytu i wagi, prócz tego zaś obserwował ustępowanie objawy kataralnych dróg oddechowych i skłonność do bliznowacenia tkanki płucnej.

(×) **Małpa pali cygara.** Jeden z sądów paryskich rozpatrywał niedawno osobliwą sprawę, czy wolno małpom palić cygara, aptekarz Raymond Villiers członek francuskiej ligi obrony zwierząt wybrał się pewnego wieczoru na przedstawienie do cyrku. Podczas przedstawienia ukazała się na arenie ubrana w strój ludzki małpa, która zasiadłszy za stołem najpierw wypiła szklankę wina, a następnie zapaliła cygaro. Publiczność pokładała się ze śmiechu i uciechy, ale Monsieur Villiers uważał, że palenie bynajmniej nie sprawiło małpie przyjemności, gdyż po pewnym czasie zaczęła ona kichać i kaszleć. Wobec tego pan Villiers oddał sprawę do sądu, oskarżając właściciela cyrku o znęcanie się nad zwierzętami. Właściciel cyrku zaprzeczał stanowczo, jakoby palenie sprawiało przykrość małpie i powołał się na zdania licznych rzeczoznawców. Sprawa pozostała narazie nierozstrzygnięta.

Piękne dni Aranjuezu...

Aranjuez stał się obecnie najbliższym celem ofenzywy armii gen. Franco. Dzisiej jest to małe, biedne miasteczko, liczące około 15.000 mieszkańców. Oddalony o godzinę drogi autem od Madrytu, drzemie Aranjuez w leniwym spokoju i ciszy.

Dawniej, bardzo dawno, było tu inaczej Aranjuez ma bogatą historię za sobą. Już za rządów Izabelli, królowej Kastylii, stał się Aranjuez rezydencją letnią królowej, Karol V zbudował tu zameczek myśliwski; rozszerzony później przez Filipa II. Stulecia całe pozostawał Aranjuez, dzięki swemu pięknemu położeniu nad brzegiem Tagu i bujnej roślinności, ulubioną rezydencją letnią monarchów. Właściwe miasto zostało założone i powstało dopiero za panowania Ferdynanda VI około 1750 roku. W 1808 stał się Aranjuez głośnym w dziejach Hiszpanii. Wybuchła tu rewolta, tłumy obiegały zamek, w którym mieszkał książę Godoy, faworyt królewski. W połowie drogi między Madrytem i Aranjuezem znajdują się ruiny zamku Pinto, w którym swego czasu przebywała urocza księżniczka Eboli, zamknięta tam z rozkazu Filipa II.

W Aranjuezie, w czasie jego największego rozkwitu jako rezydencji letniej monarchów, odbywały się wspaniałe przyjęcia, bale, zabawy, roztaczał przepych niebywały liczny dwór królewski. Z czasów późniejszych, dekadencji Wersalu hiszpańskiego, datuje się słynne określenie „minęły już piękne dni Aranjuezu", które stało się omal przysłowiem.

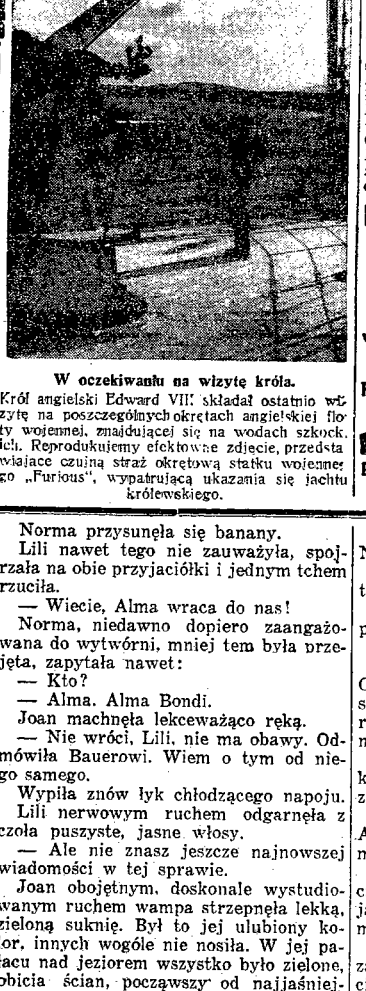

W oczekiwaniu na wizytę króla. Król angielski Edward VIII składał ostatnio wizytę na poszczególnych okrętach angielskiej floty wojennej, znajdującej się na wodach szkockich. Reprodukujemy efektowne zdjęcie, przedstawiające czujną straż okrętową statku wojennego „Furious", wypatrującą ukazania się jachtu królewskiego.

(×) **Rybi zapach masła.** Badania profesora Storcha, a ostatnio Sommera i Smitha poświęcone ustaleniu przyczyn przykrego zapachu masła — wykazały, że powody powstawania t. zw. „rybiego zapachu" masła należy szukać — a) w zbyt wysokiej kwasowości śmietany przed zmaślaniem, b) w zawartości soli w maśle w nadmiernej ilości, c) w zbyt długim zmaślaniu, d) w zawartości soli, żelaza lub miedzi w śmietanie.

Przed ślubem.

Zaręczyli się przed niedawnym czasem.

On pyta któregoś dnia: — Zarabiam trzysta złotych miesięcznie, czy wyżyjesz z tego?

— Ja tak — odpowiada ona — ale co ty zrobisz?

Środek na bezsenność.

— Choruję na bezsenność, proszę pani i nie mogę znaleźć środka przeciwko temu cierpieniu.

Dama (ziewając): Niech pan dotrzymuje tylko sobie samemu towarzystwa!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

WTOREK, 3 LISTOPADA.

6'30 Audycja poranna. 11'30 Audycja dla szkół. 12'03 Muzyka z płyt. 15'15 Koncert. 16'30 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. 17'00 „Powieść mówiona": „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17'15 Koncert solistów. 17'50 „Zainteresowania sportowe Symforiona Drucika" — monolog. 19'00 „Dyskutujmy": „Czy praca kobiet zwiększa bezrobocie?" 19'20 „Pojedziemy na łów" — audycja muzyczna. 20'00 „Polska na Międzynarodowym Kongresie śpiewu kościelnego we Frankfurcie" — reportaż. 20'10 II Koncert O. R. M. U. Z.-u — transm. z Warsz. Konserw. Muz. 21'40 „Odgłosy Podhala" — audycja muzyczna. 22'30 „Hipertrofia słowa w literaturze dzisiejszej" — szkic literacki. 22'45 Muzyka tan.

Kupujcie tylko pocztówki wielobarwne

Piękno Jasnej Góry

w akwareli art. - mal. T. Cieślewskiego

Skład główny:

Księgarnia „Gońca Częstochowskiego",

II Aleja Nr. 26.

Praca nie dla każdego jest dostępna, złóż ofiarę na bezrobotnych!

HALINA ZABOROWSKA. 8)

Na całe życie

POWIEŚĆ.

— O, warto, mister Bauer, warto. Życie jest piękne! — zawołał z zapałem Brent.

— Smith nie podziela pana zdania, Brent, zwłaszcza teraz, kiedy się dowie, że pan w dalszym ciągu trwa przy swojem. On jednak liczył...

— Kochany mister Bauer — przerwał mu Brent, — niech mu pan poradzi, żeby wybrał się jachtem dokoła świata i nie zapomniał przy tym wstąpić na maleńkie polowanie na tygrysy bengalskie. To znakomicie uspakaja nerwy i wyrabia opanowanie.

Wilhelm Bauer westchnął bezradnie.

— Spróbuję mu to zaproponować.

Wstał, wyciągnął rękę do Brenta, serdecznie uścisnął ją i szedł ku drzwiom.

— Kiedyż wybiera się pan do Almy?

— Dzisiaj, mister Bauer. Szkoda każdej chwili. Życie jest krótkie. Po co tracić szczęście?

Bauer zatrzymał się w drzwiach, zawahał się chwilę i znów zwrócił się do aktora, który w tej chwili zapalał nowego papierosa.

— Brent, mam do pana prośbę... Niech pan zbyt usilnie nie namawia Almy do powrotu. Jeżeli nie zechce... Bo ona ma tam u siebie tyle słońca i tyle spokoju...

Brent serdecznie potrząsnął jego ręką.

— Dobrze, drogi mister Bauer, ślicznie to z pana strony. Ale może pan być pewien, że nie będę zbyt tyranicznie namawiał Almy Bondi. Jeżeli nie zechce wrócić, przyjadę sam. Ale myślę...

Nie dokończył, uśmiechnął się.

Wilhelm Bauer wyszedł z ładnej, marmurowej, luksusowo urządzonej willi wielkiego aktora i idąc ku bramie, myślał, że Brent ma tyle życia, energii i piękna, że może naprawdę Alma Bondi mu się nie oprze. Wsiadł do czekającego auta i zamyślony, pojechał do biura, zdać A. G. Smithowi relację z odbytej rozmowy.

IX.

Ulubieniec.

Puszystowłosa, jasnowłosa Lili, pupilka generalnego dyrektora z jeszcze nierozcharakteryzowaną twarzą wpadła do sali, gdzie na przerwę w zdjęciach zgromadziło się całe prawie społeczeństwo aktorów.

Przy dużym, szerokim oknie siedziały dwie najlepsze, i co za tym idzie najbardziej przez wszechwładnego A. G. Smitha cenione artystki, silna brunetka o ciemnej, pociągłej twarzy, Norma, jedna z najlepszych i najgłówniejszych tragiczek ekranu i szczupła, wysoka, pogardliwa Joan, nowoczesny wamp, lansowany usilnie z wielką reklamą przez koncern filmowy.

Joan mieszała w wysokiej szklance napój chłodzący, Nomra obierała banany, odkładając na bok grubą skórkę owoców.

Lili tym samym ruchem, co na filmie, skinęła współkolegom puszystą główką, rzuciła uśmiech prześlicznie umalowanych ust i szybko skierowała się ku siedzącym przy oknie dwom słynnym gwiazdom.

Była czemś zaaferowana, odbijało się to wyraźnie na jej twarzy i w błyszczących silnie oczach.

Siadła w nowoczesnym, wygodnym fotelu, oparła długą, ładną rękę na błyszczącym, chłodnym niklu.

Norma przysunęła się banany.

Lili nawet tego nie zauważyła, spojrzała na obie przyjaciółki i jednym tchem rzuciła.

— Wiecie, Alma wraca do nas!

Norma, niedawno dopiero zaangażowana do wytwórni, mniej tem była przejęta, zapytała nawet:

— Kto?

— Alma. Alma Bondi.

Joan machnęła lekceważąco ręką.

— Nie wróci, Lili, nie ma obawy. Odmówiła Bauerowi. Wiem o tym od niego samego.

Wypiła znów łyk chłodzącego napoju.

Lili nerwowym ruchem odgarnęła z czoła puszyste, jasne włosy.

— Ale nie znasz jeszcze najnowszej wiadomości w tej sprawie.

Joan obojętnym, doskonale wystudiowanym ruchem wampa strzepnęła lekką, zieloną suknię. Był to jej ulubiony kolor, innych wogóle nie nosiła. W jej pałacu nad jeziorem wszystko było zielone, obicia ścian, począwszy od najjaśniejszych do zupełnie ciemnych, pościel, nawet bielizna.

— Więc jakaż nowina, Lili?

— Charlie sam jedzie po Almę — zakomunikowała Lili i z triumfalną miną spojrzała na koleżanki.

Norma odłożyła zaczęty banan.

— Co ty mówisz, Lili! Charlie...

— Tak, moja kochana, sam Charlie jedzie po Almę. Sam Charlie.

— Sam Charlie... — jak echo, powtórzyła Norma.

— Skąd o tem wiesz? — spytała Norma.

— Od Smitha.

— Może jeszcze zmieni zamiar.

— Kiedy ma jechać?

— Dzisiaj.

— Już dzisiaj — znów powtórzyła Norma.

— I on chce Almę przekonać? — spytała Joan.

— Tak i co najważniejsze, jest zupełnie pewny, że mu się to uda.

— Wątpię — zauważyła Joan.

— A ja nie — zaprzeczyła Norma. — On ją napewno przekona. Charlie zawsze zrobi, co zechce. Charlie... — powtórzyła z zachwytem i uczuciem, widocznym w jej oczach.

— Och, Normo — machnęła Joan ręką — nie wszystkie kobiety tak szaleją za nim, jak ty...

— Nie wszystkie, Joan? Tak myślisz? A ja jestem pewna, że wszystkie. Jak można jego nie podziwiać... i nie kochać.

Ciemne, poważne oczy Normy, dziewczyny z dalekiej północy, córki śniegów, jak ją nazywali artyści, powlokły się mgłą rozmarzenia.

Rzeczywiście, ona może najbardziej zachwycała się sławnym aktorem, chociaż to samo robiły wszystkie artystki, tylko mniej jawnie, niż szczera i otwarta „córka śniegów".

Brent doskonale wiedział o uczuciu Normy, w świecie artystów rzeczy takie nie pozostawały długo tajemnicą, nie traktował jednak tego poważnie, uważał to za chwilowe zainteresowanie, nie podejrzewał w tym głębokiego uczucia.

Ktoś nowy wszedł do sali, rozległy się okrzyki, zapanował gwar.

— Charlie!

— Możesz go teraz zapytać, czy to prawda, co ci mówiłam — rzuciła Lili.

Brent, jaśniejący uśmiechem, wysoki sprężysty, witał się z nimi, padały żarty, gwar rósł, widać było, że cieszył się tu dużą sympatią.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito czcionkami z linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"